

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**



**Niech żyje  
Socializm!**

#### Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniami miesięcznymi Mk. 140.—  
bez odnośnienia 180.—  
Na prowincji miesięcz. 145.—  
Zagranicą 180.—

#### Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.) Mk. 30  
Nekrologi 16  
zwyczajne 12  
drobne za jeden wyraz 5  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonpareilem (drobn. pism.)  
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: katecka 7.

Licencja Izolowa P. K. O. No 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w środy

# Precz z senatem!

Dziś w Sejmie ma się odbyć decydujące głosowanie. Dziś ma się rozstrzygnąć sprawa Senatu, jego składu i jego roli w Rzeczypospolitej.

Stronnictwa robotnicze i włościańskie zgłosiły wnioski, aby sprawę Senatu oddać na sąd wyborców. Mało jest nadziei, aby którykolwiek z tych wniosków przeszedł.

Reakcja wie, że ma przeciwko sobie w tej sprawie ogromną większość Narodu — spieszącej jej więc do niezwłocznego zdołania Senatu.

Jeżeli Sejm przyjmie wnioski reakcji (uchwalone w komisji jednym głosem większości), to w ten sposób narzuci Polsce ustroj, w którym wola mas pracujących będzie musiała ustępować woli uprzywilejowanych grup społecznych i reakcyjnych stronnictw. Żadnej gruntownej reformy na rzecz robotników czy włościan nie będzie można przeprowadzić przez Senat. I gdy Senat wejdzie w życie, nie będzie żadnej legalnej możliwości usunięcia go.

Gdy tedy reakcja chce zwinąć zasady demokratycznego rozwoju Polski, gdy chce narzucić konstytucję, która odrazu, zamiast uporządkować, zaostrzy i zaogni stosunki — Związek Polskich Posłów Socjalistycznych spełnić musi aż do końca swoje zadanie — walki o demokrację przeciwko przywilejom.

Wzywamy wszystkich posłów socjalistycznych, aby stanęli na posterunku i w myśl uchwały Z. P. P. S. jaknajostrej przeciwstawili się zakusom reakcji.

Prezjdum Związku

Polskich Posłów Socjalistycznych.

Warszawa, dn. 26 stycznia.

## Oświadczenie ostrzeżenie!

Przemówienie posła tow. K. Czaplińskiego w Sejmie.

(Dokończenie).

#### Sprawa art. 35.

Tak wygląda § 36, który nam w pogorszonej edycji raczył zreferować kolega Dubanowicz, jako przewodniczący Komisji Konstytucyjnej. Ale nie mieliśmy właściwego pojęcia o Senacie w całokształcie naszej konstytucji, gdybyśmy rozpatrywali tylko § 36, ten paragraf, jak powiadają Niemcy, „ah und für sich“ (sam dla siebie) bez związku z innymi §§ dotyczącymi Senatu. Komisja miała pracować nad dwoma paragrafami. Czytamy w sprawozdaniu Komisji Konstytucyjnej, że także § 35 miał być na warsztacie Komisji. I były widoczne jakieś powody dla prawicy sejmowej, że nie chciała w tym paragrafie „doskonale” nie zmienić.

Istotnie znajdujemy w tym artykule 35 powtórności takie, których równych nawet trudno w nowej edycji § 36 art. znaleźć. Gdy się bowiem określa w § 35 kompetencje Senatu tak skonstruowanego, jak chce tutaj prof. Dubanowicz, gdy się określa te kompetencje, to powiada się, że w razie poprawek senackich, Sejm będzie mógł odrzucić te poprawki tylko w tym razie, jeśli zbierze aż 3/5 głosów z tego składu, 3/5 głosów. Proszę zastanowić się nad tym, co to znaczy? To znaczy, że prawie ani jedna reforma w naszym Sejmie przeprowadzona na prawicę i lewicę, czy centrum lewicowe — reforma lewicowa, czy agrarna — nie będzie mogła przejść dlatego, że zawsze prawicowy Senat skazuje Sejm na szukanie tych 3/5 głosów, których Sejm przeprowadzić nie

znajdzie. I tego znowu nie znajdziemy w żadnej konstytucji współczesnej!

Znowu tego nigdzie niema!

Nowa konstytucja austriacko-niemiecka niedawno uchwalona, powiada w art. 44, że w razie ponownienia większości w Sejmie — niemiecko-austriacka ustawa odrzucona czy zmieniona przez senat, jednak staje się ustawą w brzmieniu pierwotnym.

W konstytucji czeskiej nowej w art. 44 znajdujemy: że jeśli tylko sejm ponowi swoją uchwałę pierwotną większością absolutną, to jednak pierwotne brzmienie ustawy mimo poprawek senackich ustawą się staje.

W konstytucji niemieckiej, w innych podobnych konstytucjach znajdujemy znowu tak olbrzymie prawa zastrzeżone dla inicjatywy ludowej i dla referendum ludowego — to co Niemcy nazywają w swoim nowym języku konstytucyjnym „Volksentscheid“ i „Volksbegehren“. Oczywiście jest rzeczą, że wprowadzenie tych dwóch s lnych pierwiastków demokratycznych w ogromnym stopniu demokratyzuje całą konstytucję.

Konstytucja pruska.

Profesor Dubanowicz był łaskaw podczas rozpraw komisyjnych zacytować ustęp z konstytucji pruskiej. Analogicznie do cytowanej rumuńskiej teraz cytuję s e konstytucję pruską, gdzie jest powiedziane (a istotnie jest powiedziane), że w razie odrzucenia i poprawek senackich trzeba mieć aż 3/5 głosów w Sejmie,

ażebym pierwotne brzmienie stało się ustawą. Tak cytował mi szanowny pan profesor. Jednakże panie profesorze, ta cytata, przy bliższym wczytaniu się okazała się nieścisłą, powiada się bowiem tam dalej, że potrzeba 3/5 głosów, albo rozstrzyga „Volksentscheid“, rozstrzyga głosowanie ludu. Tej ciekawej i charakterystycznej części owego paragrafu pruskiego pan profesor nie był łaskaw cytować (p. Dubanowicz: dalem panu do przeczytania). Ja wiem, sprawdziłem — i okazało się, że nie był cytowany właśnie ten ostatni bardzo charakterystyczny ustęp.

#### Głosowanie ludowe a Senat.

Panowie z prawicy, nie chcecie zapomnieć, że jeżeli na Zachodzie spotykamy Senaty, to te Senaty bardzo często są niczym innym, jak tylko odbiciem ustroju federalnego państwa. Poza tem te Senaty są bardzo często lagowane i neutralizowane tak szeroko zastępowaną inicjatywą ludową i referendum ludowym, że właściwie ten Senat nie odgrywa wielkiej roli.

Tak np. niemiecki autor Stampfer, redaktor „Vorwärts“ mówi, że demokracja niemiecka w dzisiejszej konstytucji jest tego rodzaju, że właściwie pomimo Sejmu i Senatu można byłoby przy pomocy samej tylko inicjatywy ludowej, przy pomocy samego referendum ludowego wprowadzić zgólną konstytucję, choćby — sowiecką... To daje pojęcie o sile demokratycznej tych konstytucji nowoczesnych. I dlatego, jeżeli nam cytują się tutaj „exoticum“ pruskie o 3/5 gl. — nie mówiąc nic o innych gwarancjach demokratycznych, to z natury rzeczy to powoływanie się na naukową krytykę nie wytrzymuje.

#### Senat a skład narodowościowy państwa.

Alie zostawmy na uboczu te mniej lub więcej naukowe rozstrząsania. Weźmy stosunki polskie pod względem narodowym. Polska, jak donoszą nam statystycy w obecnym swoim składzie podobno ma zaledwie 65% obywateli Polaków.

Czyli że 35% obywateli należy do innych narodowości. I jeżeli Sejm, ten Sejm ludowy, Sejm demokratyczny wiernie odzwierciedla ten układ narodowy naszego państwa, to nie byłoby nic dziwnego, gdyby i w Sejmie 35% posłów przypadło na posłów własnie narodowości obcych. Teraz zapytuję, gdzie panowie z prawicy chcą szukać tych trzech piątych głosów dla obalenia senackich poprawek? Proszę panów! albo panowie każą w ten sposób utworzyć jakieś nowe koło polskie od skrajnej prawicy do lewicy, ażeby uzyskać owe trzy piąte głosów w Sejmie, albo też, gdyż pierwsze jest niemożliwe ze względu na rozbieżne interesy klasowe, panowie skazują prawicę i lewicę na demagogię w sprawach narodowych, na poszukiwanie oparcia w grupach narodowych: żydowskiej, niemieckiej, ruskiej i t. d. Do tego panowie dają i do tego się sprowadza art. 35, ażeby rozbić ten Sejm, ażeby dać w nim obcym narodowościom nie tylko gwarancję własnego rozwoju, lecz właśnie tę preponderancję i naturalną narodów obcych, niesłuszną, nieproporcjonalną do ich siły liczebnej.

#### Rola Senatu w całokształcie konstytucji.

Takie są konsekwencje stanowiska owego w art. 35, gdzie jest mowa o trzech piątych głosów. Ale to jeszcze nie wyczerpuje całokształtu kwestji senackiej. Znany koncepcje w stosunku do Sejmu, znamy ten skład Senatu według ostatniej koncepcji. Ale przypominajmy sobie z innych §§ konstytucji, czym jest Senat w całokształcie naszej konstytucji. Przypominajmy sobie, że wprowadzić nam odebrano izbę pracy; wprowadzić nam odebrano inicjatywę ludu i referendum, ale zato proponuje się, ażeby wybór Naczelnika Państwa zależał od Senatu i ażeby rozwiązanie Sejmu ludowego według § 26 w ogromnej części od Senatu zależało.

Cóż widzimy z tego? że Senat otrzymał jakąś kolosalną przewagę w całym życiu państwowym polskim według tej waszej koncepcji. Mało tego, że skład jest tego rodzaju, że wyklucza prawie reprezentację lewicową, reprezentację robotników, ale ten Senat żąda 3/5 gl. w Sejmie i w ten sposób skazujemy całą Polskę na posiadanie hamulca wszelkich reform robotniczych i chłopskich; oprócz tego w ręce tego Senatu oddaje się wybór Naczelnika Państwa i oddaje się mu jak już powiedziałem sprawę rozwiązania Sejmu. Czyli że w razie, gdyby Naczelnik Państwa był wybrany prawnicowy pod wpływem Senatu prawnicowego, to prawnicowy Naczelnik Państwa z Senatem staje się nieograniczonym panem w Polsce, i w ten sposób na miejsce gwarancji monarchicznej, staje gwarancja senacka w naszej konstytucji.

To jest właśnie kwestja, która stoi na porządku dziennym, i panowie nie powinni się dziwić temu, że tak olbrzymie poruszenie w umysłach ludu polskiego ta kwestja wywołała.

#### Większość narodu przeciwko Senatowi.

Nie ulega wątpliwości, że ogromna większość, kolosalna, przylatująca większość ludu polskiego z całą stanowczością wypowiada się przeciw Senatowi. (Głos na lewicy: tak jest!) (Głos na prawicy: za Senatem). Jeżeli panowie z tym się nie zgadzacie, jeśli jest część innego zdania, to my, proszę panów, idziemy na spotkanie szanownym panom i proponujemy z tej kwestji zrobić kwestję nowych wyborów i przekazać sprawę Senatu przyszłemu Sejmowi.

Jednak panowie nie są widocznie tak pewni swego stanowiska w opinii ludu, skoro z tej kwestji platformy wyborczej zrobić nie chcą. Wszakże w ten sposób Konstytucja byłaby przeprowadzona bardzo szybko i tylko ten szczegół (co prawda bardzo ważny), zostałby odłożony do przyszłych wyborów, do przyszłego Sejmu. Ta obawa zdradza widoczne kiepskie sumienie szanownych reprezentantów prawicy, posiadających większość 6 głosów w Sejmie a w komisjach 1 głosu!

#### Nastroj ludu.

Nie potrzebuje tutaj charakteryzować państwa naszego i z wielu powodów, zupełnie zrozumiałych dla szanownych kolegów, nie chciałbym tego czynić. Ani stan budżetu polskiego, ani stan waluty polskiej, ani tego zaniepokojenia, które zostało wywołane w całych tak zw.



niższych warstwach społeczeństwa naszego, spadkiem marki polskiej, — tego wszystkiego szkicować tutaj nie będą. Wzmagać się strajki, wzmagać się niepokój w państwie są wiernym odbiciem tego smutnego stanu ekonomicznego wewnątrz kraju. (Głos: wasza robota). W tym stanie rzeczy jest wskazane, ażeby unikać tego wszystkiego, co mogłoby osłabić wewnętrzny spójność państwa. Wszak nikt inny tyle, jak panowie koledzy z prawicy, nie prawi o konieczności tej spójności państwa. I właśnie w tym momencie zaniepokojenia, w tym momencie zastanawiania się mas ludowych, jaką drogą iść mają, w tym momencie, kiedy te masy ludowe zaledwie przychodzą do siebie po wielu trudach i ofiarach wojny, — w tym momencie panowie z prawicy, jako dar Sejmu ludowego dla tego ludu polskiego, ten „dar“ składają — mianowicie Senat, pozabawiając ciężko pracujących lud należnych praw w konstytucji.

#### Senat a bolszewizm.

Czy panowie zastanowiliście się, kto się będzie cieszył z tego Senatu w pierwszym rządzie? Wąskie interesy klasowe pewnych warstw naszego społeczeństwa dyktują ślepe hasło Senatu w tej jego obecnej formie, ale, proszę panów, interes społeczeństwa i państwa naszego jest zgoła inny! Jeżeli panowie chcą, żeby robotnik, czy małorolny chłop rozgoryczony widział w ojczyźnie swej nie macochę ale matkę rodzoną, to w takim razie panowie muszą uczynić tak, ażeby każdy obywatel najbardziej czuł się tam najbardziej bezpośrednio nim subiektem ustawodawczym, ażeby czuł, że to jego dziełem jest ta ojczyzna i że on jest tym pierwszym obywatelem Rzeczypospolitej; że niema nad nim tej senackiej instytucji, która rzekomo w myśl „kompetencji“ a w rzeczywistości w myśl nagiego interesu klasowego ma rządzić Polską. Myślę, że przy tym naszym sporze z prawicą, przy sporze centrum i lewicy sejmowej z prawicą, owym przystawionym „trzecim śmiejącym się“ (tertius gaudens), i radującym, będzie Trocki rosyjski. On będzie wtedy wykazywał temu chłopu polskiemu, czy temu robotnikowi polskiemu, który nie poszedł na lep iluzji bolszewickiej, że — widzicie, obywatele polscy, do jakiej konsekwencji was doprowadziła demokracja polska!

Gdy bolszewicy podchodzili do Radzymińska, gdy podchodzili do Warszawy, pokazało się, że (na ogół wzięwszy) ani robotnik, ani chłop polski nie był czuły na hasła bolszewickie; że na żadne obietnice Trockiego nie poszedł, i że pozostał wiernym narodowi swemu, Państwu swemu i demokracji swojej. Dlatego uważam za zbrodnie wszelkie zachwianie wiary robotnika i chłopca polskiego w skuteczność drogi demokratycznej.

Ten, kto odbiera wiarę w drogę demokracji skazuje lud na drogę rewolucji.

#### Senat a rewolucja.

Zasada Senatu (taka jaka nam tu została proponowana) ta zasada zawiera w sobie za-

sadę rewolucji i panowie będą łaskawi sobie to uprzytomnić, a zwłaszcza panowie będą łaskawi sobie uprzytomnić to jeszcze w związku z sytuacją międzynarodową Polski!

#### Sytuacja międzynarodowa.

Już wskazywaliśmy tutaj z tego miejsca, że Polska znajduje się w sytuacji wysoce eksponowanej, mając takich sąsiadów niepewnych, jak z jednej strony bolszewicka Rosja, a z drugiej Niemcy, chętne rewanżu; już nie mówię o innych sąsiadach, też bynajmniej nie nazbyt pewnych. I oto w tej trudnej sytuacji międzynarodowej, gdy Polska łączy dzień, mimo najbardziej pokojowej polityki swojej może być postawiona przed wielkimi do rozstrzygnięcia problemami, które będą wymagały całego poświęcenia i wielkiej miłości ogółu obywateli do swojego państwa, do swojego społeczeństwa, do swojej demokracji, — w tej sytuacji międzynarodowej wtedy, gdy najbardziej, zdawałoby się, potrzebnym byłoby wzmocnienie takiej miłości ludu do swego społeczeństwa (bo czasy są ciężkie i niejednokrotnie na ciężkie próby przetrwania postawia chłopca czy robotnika), w tym momencie panowie obciążają moralne siły naszych, czasem niezbyt świadomych obywateli Państwa tą próbą Senatu, w tej jego dzisiejszej zwłaszcza koncepcji.

#### Senat a Górny Śląsk.

Tych argumentów ciężkich, ważkich można przytoczyć bez liku. Ale ponieważ omawialiśmy kwestję Senatu w ele razy, więc pozwolę sobie do tych głównych myśli się ograniczyć, i wskazać tylko jeszcze na jedno: stoimy w przeddzień plebiscytu na Górnym Śląsku. I tam też waży się jeszcze niejedno i tam nie każdy jest pewien tego, co uczyni w dniu jutrzejszym, i tam niejedną spojrzysz czasem w stronę Polski, czasem w stronę Niemców. W tym momencie gdy słusznie społeczeństwo woła o przyspieszenie konstytucji, w tym momencie Panowie nietyło konstytucję chcą przyspieszyć, ile chcą przyspieszyć uchwalenie Senatu; chcą wskazać górnoślązakom, że Polska nie jest krajem demokratycznym, jakby oni chcieli, że Polska buduje sobie wasze mi rękami, panowie, to tak zwane górno-arystokratyczne czy plutokratyczne instytucje, które wyrosną ponad demokrację i będą stały ponad demokratycznymi urządzeniami Państwa Polskiego.

I tylko w tym będzie istotna ufnosć braci naszych górnośląskich: Wszyscy o tem wiedzą, (a kto niewie, niech się dowie), że w państwie polskim są siły ludowe — czy to chłopskie, czy robotnicze, które jakakolwiek byłaby decyzja Sejmu obecnego, jakiegokolwiek byłaby fałszywa próba ze strony prawicy przeprowadzenia Senatu, potrafią zrobić z tej Polski państwo demokratyczne. Niechże się górnoślązacy oświadczyć za Polską, bo nie endecja, nie klerykali, nie paskarze będą rządzić Polską w dniu jutrzejszym tylko te siły i świadomość ludu pracującego w Polsce, dadzą gwarancję temu ludowi górnośląskiemu, że przy-

jdą do ojczyzny prawdziwej, — do Polski jak do matki swojej rodzonej!

A panowie robią wszystko co mogą, przeprowadzając ten Senat, ażeby wyniki owego plebiscytu górnośląskiego w miarę możliwości osłabić!

#### Prawica przeciw wszelkim kompromisom.

Sprawę postawiliście niemal prowokacyjnie — zamiast tego, żeby szukać, jeżeli panowie stoją na gruncie kompromisów, zamiast tego żeby istotnie uczuliście wystąpić z tym kompromisem, (gdyby to wynikało z tej koncepcji kompromisowej panów, którą przecież nominalnie podkreślacie), zamiast tego, żeby przyjąć z tymi wszystkimi ustępstwami, które dyktuje sama logika sytuacji, żeby przyjąć ze skreśleniem owych 2/3 w art. 35 tego projektowanego Senatu — żeby przyjąć ze skreśleniem wyjątków, żeby przyjąć z uzależnieniem Senatu od wyższej instancji, żeby tym sposobem torować drogę do zrozumienia przynajmniej częściowego lewicy i prawicy Sejmu, panowie pogarszacie pozycję Sejmu i prowadzicie politykę jatrzącą i prowokacyjną.

#### Cała odpowiedzialność spadnie na prawicę.

Jeżeli mimo całej naszej walki stanie się to, czego panowie żądają, jeżeli, broń Boże, w tej lub innej podobnej koncepcji Senat zostanie uchwalony, to cała odpowiedzialność za to spada na panów (protesty na prawicy). Robiliśmy to, cośmy mogli.

Jeżeli panowie pełnią ten lud polski, tego robotnika polskiego na drogę nielegalną, jeżeli pełnią go na drogę zwątpienia w drogę demokratyczną, to odpowiedzialność na panów spada!

My zaś, panowie, możemy powiedzieć, że tak poza Sejmem, jak i w Sejmie nie cofniemy się przed niczem, ażeby unieszkodliwić zamach prawicy sejmowej na demokrację polską! (Głos na prawicy: wstyd! brawa na lewicy).

#### Mały feljeton.

##### Czcigodny Nowaczyński.

Otrzymałem od p. Nowaczyńskiego sześć wycinków z gazet niemieckich, w których znajdują się przetłumaczone z „Robotnika“ notatki o naszym życiu gospodarczym i 2 artykuły — tłumaczenia z moich satyrycznych feljetonów. Schowany zbieracz wyciął starannie te dokumenty z gazet niemieckich, nalepił troskliwie na biały papier, zaświadczył akuratem swym podpisem, że trudził się dla nas i zaadresował do mnie.

Czcigodny współpracownik „Rzeczypospolitej“ nie dodał słowa jednego, po co, w jakim celu i z jakiego powodu przesyła nam te wycinki. W uroczystym milczeniu, z patetycznym gestem ręką bolejącego wielce nad moim przestępstwem, przesał mi te szpargali, niby kochanka przesyłająca w pudelku zwłoki noworodka.

I zdawało mi się, że widzę twarz czcigodnego Kębena „Rzeczypospolitej“, niepokojącego męża, trzeciego Skargi (drugim jest ks. Łukowski), wpadającego się we mnie wzrokiem płomiennym i wołającego głosem piorunującym: „Zysławie! cóż uczyniłeś? Przecież drukujesz ty i twoi koledzy z „Robotnika“ satyrę i uwagi, które służą prasie niemieckiej za temat do agitacji na Górnym Śląsku“. Pod wpływem tych słów znalazłem się łzami gorzkimi, jak dzisiejszy chleb, i zawołałem. „O, trzeci Skargi! — o niepokojący o ty nadpatrijot! — o czcigodny Adolfie! Przebac miżę świętobliwy!“

Nigdy już — jak powiedział kruk Poego. Chociażby Paderewski wydał nie 3 miliony na bibkę, lecz 300 milionów; chociażby pół Warszawy wymarło od zatrutego chleba; chociażby reakcja przełorowała Senat i wszystko, wszystko, czego sobie życzy — ja o tem wszystkim zamilczę, nawet gdyby grzmiały o tem dzienne na obu półkulach. Albo, jeśliby mnie świerzybiało, to skłamię, że wprowadził Paderewski urząd bankiera, ale to mu pozwoliło osiągnąć dla Polski miliardową pożyczkę na korzystnych warunkach. Napiszę, gdyby się to stało (na psa urok!), że zastruł się wprowadzenie czcigodny Nowaczyński, lecz nie chlebem, ale wyzywaniem z kadzielnicy „Rzeczypospolitej“. Wytłumaczę, że przełorowano Senat, ale to stało się tylko z czystej miłości braterskiej szlachona i paskarza dla młodzieży braci robotniczej na Górnym Śląsku. Nigdy już!

Wszystkie lajdactwa przedstawie jako cnoty, wszelkie niedołęstwa i półśrodki jako arcydzieła szlacheckiej i mieszczańskiej energii, zaś lajdaków, mierzofy i niedołęgow postawię jako wzory do naśladowania. Oczywiście, Niemcy, przeczytawszy to, uwierzą mi w tej chwili, natychmiast zamienią się w aniołów i widzą w Polsce Atlantydę rajską, oddadzą nam Górny Śląsk bez walki, z miłą chęcią, nawet bez głosowania.

Mówię to i grzmocąc się w pierś, rzycalem, jak bawół, a przy nader obfite płynęły łaski kaskada, że groziły zalaniem pokoju. Aby temu zapobiec, podsunąłem sobie pod brodę gazetę. A był to numer „Rzeczypospolitej“, czcigodny organ czcigodnego Nowaczyńskiego. (Nr. 24, dn. 25 stycznia r. b. wyd. wieczorne). I trzeba było trafiać, że i za moją, zdradziecką łzą, kapnęła na artykuł: „Przyczynki do deficytów kolei państwowych“. Mowa tam o rozrzuconych gosp. darce na stacji Brwinów, gdzie dzisiaj ma posady 19 funkcjonariuszy, gdy w r. 1914 było ich 4, chociaż wówczas ruch pociągów był cztery razy większy, niż obecnie. Artykuł kończy się wnioskiem ogólnym: „Takich przykładów fatalnej gospodarki kolejowej, powodującej miliardowe deficyty, można by przytoczyć z wielu innych stacji kolejowych“. Podobnie gwałtowne uwagi w stosunku do gospodarki władz lokalnych i powiatowych znalazłem w artykule p. t. „Skargi miast“, oraz w korespondencji z Piotrkowa w tym samym czcigodnym organie czcigodnego naszego mentora.

Przeczytałem raz, drugi i trzeci. Sprawdził.

## Peszukiwacz serca.

Dziwny to był człowiek; nikt go nie znał, nikt nie wiedział, skąd przybył i czym się zajmuje. Nie zwracano zresztą na niego uwagi; bo się właśnie wtedy ukazywał, gdy ludzie najbardziej byli zajęci i najmniej mieli czasu i ochoty, by się zainteresować starym dziwakiem.

#### A zresztą — coż on ich obchodził?

Miał ulubione punkty, w których ukazywał się najczęściej. Można go było dostrzec na peronie dworca, jak stał na uboczu i lzy rękawem ocierał. Gdy pociąg nadchodził, oblicze jego wypogadzało się, oczy promieniały nadzieją, a usta wółotwarze zdawało się, że oto lada chwila wydadzą okrzyk tryumfu.

Ale gdy pociąg przystawał, a pasażerowie z krzykiem rzucali się tłumnie w stronę wagonów, pędząc bezładnie z jednego końca peronu na drugi i potracając się wzajemnie, gdy przy każdym drzwiczkach tłoczyli się ludzie, rozpychając łokciami, chwytając za poręcze i wspierając się siłą do wnętrza wagonu — wtedy gasły promienie w oczach stojącego na uboczu człowieka.

Czasem, gdy mniej było ludzi na peronie, rzucał się także do wagonów i wiskając się w poszczególne gromadki pasażerów, podnosił w górę ręce i krzyczał coś głosem strasliwym; natychmiast jednak odpychano go, zawadzał bowiem tylko wszystkim — a zresztą nikt nie wiedział, o co mu chodzi.

A dziwny człowiek nisko, coraz niżej opuszczał głowę i wolnym krokiem oddalał się z peronu.

Ludzie, którzy zwrócili na niego uwagę, sądzili, że jest to nieszkodliwy warjat; spotykając go na ulicy, uśmiechali się do niego po błazniwie, a on zdejmował stary, pomięty, podziurawiony kapelusz, kłaniał im się nisko i uśmiechał się tak bezgranicznie smutno, że mało kto odpowiadał na jego ukłon; mijano go prędkiem, by uniknąć nieprzyjemnej zaczepki.

Lubili go natomiast sprzedawcy gazet,

gdyż chętnie je kupował; gdy zaczynał czytać, twarz jego rozjaśniała się jakby iskierką nadziei. Czytał wszystko, od roku wydawnictwa aż do podpisu redaktora; czytał nerwowo, z pasją, jakgdyby szukał czegoś oddadnego po wszystkich gazetach i nie mógł znaleźć. Gdy dobiegał ostatnich wierszy smutnego „oczyna“, wzrok gasł, usta ściągaly się, i rzuciwszy gazetę na bruk, brnął stary człowiek wolnym krokiem dalej.

Największą zyskał popularność wśród dzieci, gdyż zawsze miał dla nich cukierki. Kiedy o rannej godzinie, z tomiastami, lub książkami pod pachą, szły długie szeregi dzieci szkolnych, spotykały zawsze dziwnego człowieka. Ale nie wolno im było rozmawiać z nim, ani przyjmować od niego cukierków, bo, jak mówiły mamusi — „kto go tam wie, co on ma za zamiary“. Więc i wśród dzieci nie mógł znaleźć współczucia biedny stary dziwak.

Często można go było spotkać w cukierni czytającego w jakiejś gazecie. Często też, słysząc koło siebie jakiś rozmowę, nie przestając patrzeć w gazetę, nasłuchiwał uważnie. Ale rozmowy naogół były banalne, takie, jakie się zwykły w cukierni słyszy: polityka, drożyzna, choroby, zmartwienia... I stary człowiek, zirygowany, wstawał, płacił za kawę i wychodził.

Najbardziej jednak dziwiło tych, którzy go obserwowali, to, że w nocy był on zupełnie innym człowiekiem.

Gdy wyludniały się ulice, gasły światła w oknach i witrach sklepowych i miasto układało się do snu — wówczas stary człowiek wychodził na długą wędrówkę. Szedł wtedy zwykłym młodzieńczym krokiem, w podskokach niemal przebiegał ulicę i mówił coś do siebie bez przerwy. Wykonywał prztem dziwne jakieś ruchy: to jakby podnosząc kogoś z ziemi, otrząsając, kłaniał się do ziemi i mrucząc: „Tysiącrotnie przepraszam“ — odchodził w lasy, a do znów zatrzymywał się przed kościołem, i nachylając się, mówił coś w stronę muru, jakby pocieszając kogoś, czy wypytując; — sięgał do kieszeni, wiskał coś ręką w prześtrzeń, a potem otarłszy oczy chustką, oddalał się szybko.

Trudno go było obserwować, bo się wciąż rozglądał wstydliwie i gdy tylko dostrzegł kogoś w mrocznym świetle latarni, — momentalnie kurtczył się, pochylał, i operując się na sekącej łasce, wolnym krokiem skręcał w najbliższą przecznicę.

Nie widziano nigdy, by z kimś chodził. Był zawsze sam — nie miał znajomych i widocznie unikał znajomości. Raz tylko spotkał go w ciemności stary przyjaciel z lat dziecińczych; przysiadłszy się tedy do stolika, począł go wypytwać o koleje życiowe, o przeszłe, dawno zapomniane sprawy, a wreszcie i o to, czym się zajmuje obecnie.

— Widzisz, mój zany stary przyjacielu — rzekł stary człowiek — smutne jest moje zajęcie... Smutne i — jak dotychczas — bezowocne... Ja — szukam serca...

Przyjaciel spojrzał na niego zdumiony.

— Nie dziw się, przyjacielu, tak jest. Szukam serca, zwyczajnego serca ludzkiego — i nie mogę go znaleźć... Posiadłem straszną tajemnicę; gdyby się ludzkość o tem dowiedziała, świat nie mógłby istnieć. Dowiedziałem się oto, własnemu oczyną stwierdziłem, że świat — zgubił serce. Ty mnie nie rozumiesz; mnie chodzi o to dawne serce, serce człowieka z przed lat siedmiu. Czyś widział kiedy tłum ludzi, cisnących się do tramwaju? Albo nie; czyś obserwował kiedyś walkę ludzi, tłoczących się przed wędliniarnią dla zdobycia funta kiełbasy? Lub spojrz tam, na tego pana, czytającego gazetę; czyta akurat komunikaty wojenne. Czy widzisz, z jakim spokojem pali cygaro? Patrz: wszedł ktoś do cukierni. Ma oberwane palto i dzurawe buty... Widzisz, jak chwieje się gorącą herbatę, jaki musi być głodny, zniechęcony... Czy ktoś z nich to widzi? A zresztą — spojrz tu, na te cukiernie, na tych ludzi, kręcących się po mieście, na całą tę szarą masę ludzką mówiącą — i powiedz mi, gdzie oni, gdzie wy wszyscy macie serca?!

— Coż ty chcesz? — przerwał mu przyjaciel. — Nie darmo była wojna! Myślny za te siedem lat musiel płać. Wynudzieliśmy, zgnarumieliśmy duszko — coż w tem dziwnego, że musimy ciężką walkę staczać o życie?

— Nie, to nie to; ja rozumiem walkę o życie. Ale wyście, myśląc o życiu, zapomnieli o własnym sercu! Słuchaj: zwiędzialem zgradowienia i teatry, byłem w szkołach i w setkach prywatnych domów i wyniosłem stamtąd tylko jedno przeświadczenie: oto, że my coraz lepiej umiemy się gryźć, a coraz mniej potrafimy kochać. Serca między nami niema. Ja go szukam, — dniami i nocami błądę po ulicach tego miasta, a byłem już w tysiącu innych — i szukam wszędzie, w tramwaju i na ulicy, w gazetach i witrach sklepów, na twarzach przechodniów i w oknach kamienic — szukam jakiegos najdrobniejszego śladu, któryby mi powiedział, co się z naszym starym, pięknym sercem stało, dokąd ono zawędrowało, gdzie się ukryło? Bo przecież ono umrzeć nie mogło! Ono jest — skryte w najgłębszym lochu, w norze piwnicznej, na siedem straszliwych zamków zamknięte... Ono jest — i czeka, wtulone w mroczny kąt suteryny, na tego, kto je stamtąd wyciągnie, tajemniczo pieczęcie rozedrze, na światło dzienne, na słońce wiosenne to serce ludzkie wyniesie — i będzie je radośnie obnosił po ulicach miasta. Ja nim będę. Ja znajdę serce świata! Ja znajdę serce, którego niema ani w szkołach, ani w sądach, ani w urzędach, w pracach i duszach waszych. Ale i ty, mnie nie rozumiesz. I ty należysz do tych przeklętych ludzi dzisiejszych, do tych, co w pogoni za chlebem, w walce bezwzględnej o życie — zatracili serce. Dlatego biada wam i biada temu światu: wyście przestali być ludźmi!!!

Zamknął. Dostrzegł w tej chwili, że jego głośną oracją zajęta była cała cukiernia. Spoglądano nań z uśmiechem i czokano, co dalej będzie. Więc zamknął i pochylił się jeszcze bardziej. Potem, milcząc, uściśnął rękę przyjaciela i wybiegł na ulicę.

Przyjaciel także się uśmiechnął pobłaźliwie i mruknawszy: „Biedny starszek...“ — zabrał się do gazet, pilnie wertując giełdowe ceduły.

Długo błądził tej nocy po pustych ulicach stary peszukiwacz serca...



tem datę i numer i nazwę dziennika. Niema wątpliwości, że „Rzeczpospolita”, której stałym współpracownikiem jest czcigodny Nowaczyński, milczący nasz Rejtan, trzeci Skarga, nadpatriota i pedantycznie skrupulatny publicysta.

O czcigodny! — pomyślałem. Jakże zeszedłeś na psy. Zrobiłeś się na starość bigotem i spotkał cię los pewnego posła, co to zaglądał Daszyńskiemu do kieszeni, a wieczorem zostaj znalazł w pozycji Noego, po nadużyciu soku z winnej jagody. Lubie nawet naiwność i wirginalność myśli, lecz Adolf Nowaczyński niema w sobie nic z dziewicy, niestety! — niema nawet nic z półdziewicy.

Czcigodny!... zajrzyjże wreszcie do malpiego zwierciadła! dojrzałeś do Senatu!

Zysław.

Takich „czcigodnych” mentorów jak p. Nowaczyński, jest więcej. Redakcja nasza otrzymuje tego rodzaju „napomnienia” od Wydziału prasowego Polskiego Komitetu plebiscytowego, albo nawet od komitetu — p. Trampczyńskiego.

O cóż tym „czcigodnym” chodzi? O to, żeby socjaliści polscy zaprzestali krytyki stosunków krajowych, nie piętnowali nadużyć, nie zwalczali pleniącego się zła? Rozumiemy, że reakcja byłoby z tem wygodnie. Ale my jesteśmy od tego, żeby walczyć ze złem społecznym — i żadne powoływania się na to, że prasa niemiecka usiłuje krytykę naszą wyzyskać — nie wpłynę na nas zgola. Będziemy pełnili swój socjalistyczny obowiązek — w tem mocnem przekonaniu, że gdyby nie nasza działalność i nie nasza krytyka, byłoby znacznie gorzej w Polsce i że lud polski na Górnym Śląsku w naszej walce ma rękojmię, iż nie będzie wydany na pastwę reakcji, lecz wspólnie z całym ludem polskim tę reakcję odeprze i przezwycięży.

Walcząc o Górny Śląsk, prasa niemiecka używa wszelkiej broni. Ale prasa polska na Śląsku odplaca jej pięknem za nadobne — i tak samo posługuje się artykułami prasy niemieckiej, aby pokazać, jak źle jest w Niemczech. Oczywiście matorajła jej nie brakuje. Dużo przejrzał numer jakiegokolwiek niemieckiego pisma socjalistycznego, aby znaleźć tam dość odpowiedniego materiału.

Nasi „czcigodni” mentorowie biadają, że prasa socjalistyczna krytykuje zło — ale nie robią, aby zło zmniejszyć. Przeciwnie, ich polityka prowadzi właśnie do rozplenienia się tego zła, do jego wzmocnienia i ugruntowania. Wytyskają nam np. że piszemy o drożyznie, o upadku waluty i t. d. i t. d. (o czem zresztą piszą wszystkie dzienniki bez różnicy). Ale zarazem zalecają i popierają agrarjuszowsko-paśkarską, drapieżną politykę bajeczną wysokości renty gruntowej i szalonych zysków kapitalistycznych. Zdaniem „czcigodnych” Nowaczyńskich i Trampczyńskich taka polityka „pomaga” plebiscytowi górnośląskiemu, a nasza krytyka tej polityki — „szkodzi”; i tak w każdej dziedzinie.

Jest krytyka i krytyka. Nasza krytyka jest twórcza, pełna wiary w lud pracujący i Polskę ludu pracującego. Prasa reakcyjna też krytykuje — krytykuje gniewnie, bezwzględnie, narzuca. Ale na czemże ta krytyka polega? Na złorzeczeniu wszystkiemu, co niesie postęp, wyzwolenie społeczne, co jest obroną interesów warstw pracujących. Według p.p. Nowaczyńskich i Trampczyńskich taka krytyka „pomaga” plebiscytowi...

My mamy wiarę w Polskę i lud. My wierzymy, że lud pracujący zło pokona i że Polska niepodległa wyjdzie z obecnej udręki — odrodzona, silna i dzielna. My nie jesteśmy „defetystami” (kieskowcami), jak nasza burżuazja. My nie krzyczymy na cały świat, jak nasza burżuazja, że Polska ginie z powodu każdego strajku. My nie ogłaszamy bankructwa Państwa z powodu upadku waluty, jak to czyni burżuazja. My nie wólamy, jak nasza burżuazja, że pożyczki przymusowej zaciągane niewolno, podatków podwyższać niewolno, za to skarb trzeba wyzyskiwać na rzecz kapitalu — i wyprowadzać przedsiębiorstwa i monopole państwowe kapitalowi zagranicznemu. My uważamy, że oferta p. Steczkowskiego, której przyklasnęła prasa burżuazyjna, jako byłby gotów wydzierżawić koleje żelazne zagranicznemu kapitalowi — stokrotnie więcej szkodzi interesom Rzeczypospolitej, niż wszelka, choćby najostrejsza krytyka gospodarki kolejowej.

Hej, „czcigodna” reakcja, nie „pomaga” tylko ty po swojemu plebiscytowi — a pewni będziemy zwycięstwa.

Redakcja

## Jak panuje wielki kapitał.

Niejednokrotnie wspominaliśmy na szpaltach „Robotnika” o „Lewiatanie”, jak brzmi adres telegraficzny „Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów”, którego naczelnym dyrektorem jest poseł Andrzej Wierzbicki, finar endecji i łącznik jej z wielkim kapitałem przemysłowym. Do Centralnego Związku należą poszczególne organizacje kapitalistyczne, wnoszące na cele jego od 25.000 do 100.000 marek rocznie.

Związek ma budżet około 5 milionów, czerpać bądż ze składek, bądż z Towarzystwa do zboru nad kotłami, bądż z innych opłat, pomiędzy którymi nie najmniej ciekawe są następujące:

Gdy w końcu lipca 1920 roku bolszewicy zbliżali się do stolicy, „Centralny Związek” powołał do życia „Komitet Przemysłowy”, wzorowany na takiejże organizacji, powstałej w Petersburgu w 1916 roku. Zadaniem tego komitetu polegało na współdziałaniu z Ministerjum Spraw Wojskowych, dla zaopatrywania armii we wszystkie dla niej potrzebne przedmioty, poczynając od broni i amunicji, a skończywszy na papierosach.

Ani słowa: cel był piękny. Sposób wykonania jednak nasuwa pewne uwagi i zastrzeżenia. Otóż, uzyskawszy zamówienia od Ministerjum, komitet rozdawał je swoim uczestnikom i tylko wówczas, gdy ci nie byli w możności wykonać zamówienia, uwzględniano z konieczności innych, poza komitetem stojących dostawców. Za czynności swe komitet pobierał 1/2% (pół procentu) od zamówień, gdy zaś dochodziły one do miliardów, dochód wynosił dotąd około 5 milionów marek.

Wszelako na tem komitet nie zakończył swej działalności — bez względu na likwidację wojny. Uchwalił bowiem, aby nadal wpływać na zamówienia wojskowe i aby wszyscy przemysłowcy polscy opodatkowali się na rzecz komitetu — raz na zawsze — w stosunku 200 marek za robotnika lub pół od sta od zamówień. Wobec solidarności kapitalistów, wnoszą oni żądane od nich podatki do komitetu o wiele skrupulatniej, niż do skarbu. Są bowiem przekonani, że Centralny Związek ma wszechpotężny wpływ na Rząd i że od niego zależy rozdawnictwo wszelkich łask rządowych.

Prezesem Komitetu Przemysłowego z bardzo wysoką pensją, jest p. Olszewski, b. minister przemysłu i handlu z ramienia Centralnego Związku. Dalsze uwagi są chyba zbędne.

M. O.

## „Praworządność”.

Pod tym ironicznym nagłówkiem możemy szeregować wprost nieskończoną ilość faktów z praktyki naszych władz administracyjnych.

Oto jeden z tych faktów. Urząd mieszkaniowy m. Warszawy potrzebował dla siebie lokalu. Ale jak tego dopiąć, kiedy ustawa przewiduje tylko rekwizycję mieszkań na rzecz urzędów państwowych, nie zaś gminnych? Trudna sprawa, ale od czegoś dowcip? Urząd mieszkaniowy zajmuje Hotel Mazowiecki niby to na rzecz Min. Przemysłu i handlu! Wobec odwołania się właścicieli do Min. Zdrowia, które wówczas było w sprawach rekwizycyjnych instancją odwoławczą, postanowienie Urzędu zniesiono, ponieważ Urząd niewłaściwie powołał się na art. 5 ustawy. Ale Min. Zdrowia zatwierdziło zajęcie Hotelu na podstawie art. 10 tejże Ustawy. Nie kijem go, to pałką!

Jakoż Urząd mieszkaniowy bezprawnie zajął Hotel Mazowiecki.

Dnia 20 grudnia ub. r. Min. Spraw Wewnętrznych, do którego przeszły sprawy rekwizycyjne, uchyliło zajęcie Hotelu, jako niezgodne z Ustawą, która nie zna rekwizycji na rzecz urzędów gminnych. Min. poleciło zarazem Urzędowi opuścić Hotel w terminie 4-tygodniowym od chwili doręczenia wezwania.

Cztery tygodnie mijały — a Urząd mieszkaniowy do nakazu nie stosuje się i lokalu nie opuszcza!

Urząd mieszkaniowy popełnił w tej sprawie cały szereg bezprawii. Kiedyż nareszcie zmusi się go do posłuszeństwa prawu.

## Konferencja paryska.

Oddawna zapowiadziana konferencja Rady Najwyższej rozpoczęła się 24-go b. m. Bardzo liczna jest delegacja angielska, licząca oprócz Lloyd George’a, jego sekretarzy i współpracowników Sassona, Hankey’a, Kerra i Dewie’a, a następnie lorda Curzona, Crówpe’a, Hust’a, Nicolson’a i Wigram’a.

Przewiduje się przyjazd Churchill’a. Przyjechał gen. Nollet z Berlina, min. Jaspas z Belgii, Sforza z Włoch, Ishi z Japonii.

„Intransigent” donosi, że na konferencji przedwstępnej między Briandem, Lloydem George’em i Curzonem zastanawiano się nad tem, w jakim duchu mają się toczyć rokowania. Dziennik ten twierdzi, że konferencja wydała dobre rezultaty. W sprawie rozbrojenia Niemiec niema, podobno, żadnych trudności, do przezwyciężenia.

Korespondent „Berliner Tageblattu” donosi swemu piśmie, że sprawa rozbrojenia, którą ma ono rozstrzygnąć w ciągu przedpołudnia, przeciągnęła się znacznie dłużej. Przed południem wysłuchano sprawozdanie rzeczoznawców wojskowych: min. wojny Barthou, Focha, gen. Weygand’a, Nollet’a, Wilson’a i innych.

Po załatwieniu sprawy rozbrojenia będzie omawiana sprawa węgla, t. j. odnowienia umowy ze Spą, która już wygasła, następnie ma

być roztrząsana sprawa Wschodu (na wniosek Włoch).

Ze strony Niemiec przebywa w Paryżu Bergmann, który oświadczył w rozmowie, że Niemcy gotowe są płacić towarami i pracą ludzką, ale nie mogą płacić gotówką.

O stanowisku Lloyd George’a donoszą pisma francuskie, że żywi on najlepsze nadzieje. Witając się z Briandem, oświadczył podobno, że nie zamierza przeprowadzać za wszelką cenę swego poglądu o ustaleniu ogólnej sumy długów niemieckich. Lord Curzon miał zapewniać, że Francja będzie zadowolona z wyniku konferencji.

Mówią też, że Anglia skłonna jest do ustępstw wobec żądań Francji, ale obsłaja przy żądaniu określenia ogólnej sumy odszkodowań niemieckich przed upływem 1-go maja.

„Daily Chronicle” pisze, że Ententa zażąda

## Sprawy Litwy Środkowej w Komisji Spraw Zagranicznych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji zagranicznej, na którym omawiano sprawę Litwy środkowej. Pos. Erdman („Piaś”) referował jako sprawozdawca delegacji wileńskiej, czego się delegacja dowiedziała w Wilnie, i odczytał wnioski, które większość delegacji przyjęła.

Pos. Kosmowska („Wyzwolenie”) stwierdza, że opinia w Wilnie jest za wybraniem Sejmiku. Zarzuciła Rządowi, że jego stosunek do Tymcz. Kom. Rząd. był i jest nielojalny.

Tow. Ziemięcki występuje przeciwko motywacji i niektórym wnioskom delegacji. Stosunek Rządu do Tymcz. Kom. Rząd. jest nie zrozumiały. Należy poprzeć ten organ — bo skoro ma być stanowienie o sobie ludności, to właściwie jest, aby ludność miejscowa miała swój organ rządowy. Inaczej rządzić będzie Ententa. Sejm powinien być zwolany — inaczej sprawa „konsultacji” (zapytania ludności o jej wolę) odwiecze się. Sejm będzie mógł wszechstronnie sprawę rozważyć, między innymi próbować dojść do porozumienia z Kownem. Porozumiewania się Warszawy z Kownem z pominięciem Wilna do niczego nie doprowadzi. Tow. Ziemięcki przedkłada wniosek swój, jako wniosek mniejszości.

Ks. Lutosławski przyznaje, że teraz głębiej poznał stosunki w Wilnie i nie żywi już w celu uprzedzenia, które miał dawniej. Pozbył się uprzedzeń co do złej woli T. Kom. Rząd., przekonał się np. że ona nie chce Litwy środkowej jako jakiegoś odrębnego tworu państwowego. Zasadniczo jednak nie nie zmienia w swoich poglądach. Nie można dla jakichkolwiek korzyści odcinać od Polski część narodu (a czyż mało narodu p. Grabski odcinał na rzecz bolszewików?). Zresztą dziś sprawa federacji z Kownem jest nierealna, zasadniczo jednak Ks. L. jest za federacją, lecz Wileńszczyna musi być przyłączona do państwa polskiego. Występuje przeciwko wnioskowi tow. Ziemięckiego. Punktem wyjścia jest nie prawo stanowienia o sobie mieszkańców Litwy środkowej, lecz fakt historyczny, że Wilno jest polskie. To tylko ustępstwo z naszej strony, że zgadzamy się na „konsultację”.

P. Czerniewski jak ks. Lutosławski. P. Dubanowicz godzi się tymczasowo na Kom. Tymczasową, a gdyby tymczasowość miała się przedłużyć, to zgadza się i na Sejm, ale na Sejm nie „orzekający”, lecz „konsultacyjny” (za Polską czy za Litwą). Żąda gwarancji od Rządu polskiego, że on tylko kierować będzie naszą polityką na Litwie, a nie „inne czynniki”.

P. Erdman („Piaś”) jest federalistą, ale dziś nie wierzy w federację. Sejm powinien być tylko „konsultacyjny”. P. Erdman nie chce walki wyborczej na Litwie i odczytuje ustępy z odezwy „Odrodzenia”, które domaga się, aby Sejm dał ziemie chłopom.

Ks. Maciejewicz wskazuje, że Litwa środkowa jest w nader ciężkich warunkach ekonomicznych i że Państwo polskie przedewszystkiem powinno się starać o poprawę tych warunków.

## Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 11-ej przed południem posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

### PRZED DZISIEJSZYM POSIEDZENIEM.

Wczoraj w imieniu klubu Pracy Konstytucyjnej zwrócił się do marszałka Sejmu posełowie Federowicz, Lewenstein i Wielowiejski z propozycją odroczenia głosowania nad paragrafami traktującymi o Senacie.

Pan marszałek, który bezwzględnie forsuje przy każdej sposobności sprawę Senatu, odpowiedział, że propozycja jest dlań niemożliwą do przyjęcia, że w dniu dzisiejszym sprawa Senatu musi być załatwiona.

Na uwagę przedstawicieli K. P. K., że odroczenia wymaga możliwość kompromisu i że uniknęłoby się, być może, w ten sposób ostrej opozycji — marszałek odpowiedział, że na

da od Niemiec 150 milionów funtów w zlocie, plannych w ciągu 5 lat.

Belgijski „Soir” twierdzi, że Belgia poprze stanowisko Anglii w żądaniu ogólnej sumy odszkodowań niemieckich. Pismo to łączy się z możliwością poważnego zatargu między Francją i Anglią w sprawie odszkodowań.

„Giornale d’Italia” podkreśla różnicę zdań, panujących między Anglią i Francją w sprawie pojmowania artykułów traktatu wenezyjskiego i zapowiada, że Włochy odegrają rolę pośredniczącą.

W sprawie rozbrojenia chodzą wieści, że doszło do uchwał ostatecznych w ciągu rozpraw popołudniowych. Podobno uchwalono rozwiązanie „Einwohnerwehry”, oraz kary natury politycznej i wojskowej w razie niewkonania uchwał przez Niemcy.

P. minister Sapieha oświadcza, że wobec nikogo nie jest nielojalnym. Dziwi się, że i z prawicy czynią mu zarzut nielojalności wobec T. Kom. Rząd., z tej samej prawicy, która najostrejszą napadła na T. Kom. Rząd. T. Kom. Rząd. jest dziś potrzebna. Najgorszą byłoby rzeczą, gdyby sprawa Litwy środkowej długo pozostawała w zawieszeniu. Nie o to chodzi jak motywować konsultację, ale o to, aby konsultację wygrać. Co się tyczy „trzeciej strony”, to jest Rosji, to niebezpieczeństwo wysuwania tego przez Ententę nie jest wielkie. W każdym razie my wobec Ententy zajmujemy jasne stanowisko, że „trzecia strona” nie ma tu nic do mówienia.

P. Kosmowska — jeszcze raz przemawia za Sejmem wileńskim.

P. Chądzyński (N. P. R.) jest za wnioskami delegacji. Domaga się, aby T. Kom. Rząd. była rządem „fachowym”, a nie politycznym. Istnieje niebezpieczeństwo podnoszenia w Sejmie wileńskim spraw ekonomicznych, co wywoła rozdźwięk i sprawę konsultacji może zabagnić.

P. Mieczkowski (Nar. Zjedn. Lud.) odczytuje dostarczoną mu właśnie z red. „Rzeczpospolitej” odezwę wyborczą wileńskiego „Odrodzenia”, o której powiada, że ją rozwołał samochodami wojskowymi. Odezwa ta ostro zwraca się przeciwko tym, którzyby nie chcieli, aby w Sejmie chłop i robotnik rolny mówili o swoich potrzebach. W odezwie nie brak momentów humorystycznych — demagogicznych (w rodzaju tego np., że Naczelnik Pilsudski jest z „Odrodzeniem”, ponieważ jego brat Jan należał do „Odrodzenia”).

Ks. Lutosławski oburza się na tę odezwę, — prawdziwie niewinątko — nie pamiętając, jak to endecy podczas wyborów rozpowszechniali odezwy, mówiące np., że Wilson przysłał telegram, polecający głosować na endeków itd., itd., itd.

P. minister Sapieha prosi, aby go Komisja nie kępowała w taktyce i nie narzucała mu coraz nowej polityki. P. Sapieha składa oświadczenie w sprawie Sejmu wileńskiego.

Ważne to oświadczenie, złożone już po zamknięciu dyskusji, wywołuje protest ze strony tow. Perla, który domaga się, aby otworono nad niem dyskusję. Musimy oświadczyć się przeciwko tej zygawkowej polityce Rządu, która prowadzi do odsunęcia konsultacji na czas niewiadomy i grozi tem, że Ententa wszystko weźmie w swoje ręce.

Za wnioskiem otwarcia dyskusji były tylko 4 głosy (socjaliści i „Wyzwolenie”).

Wniosek wybrania subkomitetu dla uzgodnienia wniosków nie znalazł poparcia ani prawicy, ani lewicy.

Znaczną większością przeszły wnioski delegacji. Tow. Ziemięcki zgłosił swój wniosek jako wniosek mniejszości.

Referentem w Sejmie będzie p. Erdman. Z powodu braku miejsca wnioski podamy w następnym numerze „Robotnika”.

kompromis będzie czas przed trzecim czytaniem.

Wieczoru dnia wczorajszego odbywały się bezustannie obrady wszystkich klubów sejmowych. Tematem narad była sprawa dzisiejszego głosowania.

### Uchwała P. S. L. (Piaś) w sprawie Senatu.

Klub P. S. L., stojąc bezwzględnie na stanowisku jednoizbowości Sejmu, będzie głosował solidarnie przeciw Senatowi. Klub P. S. L., stojąc na gruncie systemu parlamentarnego i pragnąc utrzymać walkę o istotę konstytucji na tym gruncie, musi stwierdzić, że projekt prawicy sejmowej, żądającej kwalifikowanej większości 2/3 głosów dla utrzymania przez Sejm uchwał jego zmienianych lub odrzuconych przez Senat, oraz przewidujący w składzie Senatu uprzywilejowaną grupę kurjalistów względnie wrylistów, uważa za prowokację.



wobec demokracji polskiej i zastrzega sobie użycie wszelkich środków przeciw narzucaniu przez prawicę takich zamysłów.

#### Klub N. P. R.

Klub, stojąc na stanowisku jednoizbowości, głosować będzie przeciwko Senatowi. Stanowisko taktyczne na plenum podczas głosowania uzależnia od zachowania się innych frakcji, forsujących Senat.

#### Uchwała P. S. L. Lewicy (Stapińczycey).

Lewica P. S. L. stoi konsekwentnie na stanowisku jednoizbowości i przeciw Senatowi w przeświadczeniu, że, między innymi, należy usunąć przyczyny ułatwiające bolszewizmowi agitację w państwie. Postanawia ona wobec tego dołożyć wszelkich starań, by przeszkodzić uchwaleniu artykułów o Senacie. Klub uważa, że byłoby zupełnie zgodne z interesem Państwa chwycić się nawet technicznie obstrukcji, ale ewentualne jej zastosowanie uzależnia od warunków, jakie się wytworzą w czasie głosowania.

#### Klub P. S. L. (Wyzwolenie).

Klub „Wyzwolenia“, stojąc na stanowisku przyjętej uprzednio taktyki, nie wchodzi w kompromisy i w przeświadczeniu o szkodliwości reakcyjnej konstytucji dla Państwa i polityki ludowej, wyczerpie wszelkie środki dla osiągnięcia tego celu.

Klub Chrześcijański - Demokracji uchwalil, że stoi na stanowisku większości komisji.

Klub Zjedn. Mieszczańskiego zajmuje chwiejne stanowisko. Skłania się do głosowania przeciwko wrylistom i kurjalistom.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji parlamentarnej wybrano podkomitet do prowadzenia akcji technicznej w sprawie Senatu.

W kuluarach uchodzi za pewną pogłoska, że na dzisiejszym posiedzeniu zostanie postawiony wniosek o odroczenie głosowania.

Posel Schipper pozbawiony mandatu i wydany z partii.

Nr. 1 „Unser Leben“ — organ poale-sjonistów ogłasza uchwałę Centr. Kom. partii o wydaleniu z partii posła Schipper'a i „napietowaniu go przed ogółem robotniczym, jako przywłaszczyciela cudzego mandatu“.

Uchwała ta powstała stąd, że pos. Schipper nie chciał poddać się uchwale rady partyjnej, która wezwala go do złożenia mandatu, ponieważ nie była zadowolona z jego działalności w Sejmie.

Powody tego niezadowolenia są dość szczególne. Mianowicie rada partyjna zarzuca pos. Schipperowi, że brał udział w akcji pojednawczej polsko - żydowskiej i że... głosował za ratyfikacją pokoju przedwstępnego z Rosją bolszewicką!

Dodać należy, że pos. Schipper był czwartym z rzędu kandydatem na liście partyjnej, a otrzymał mandat wskutek uchwały władz partyjnych, aby trzej pierwsi kandydaci ustąpili na rzecz Schipper'a.

Stąd zarzut o przywłaszczenie cudzego mandatu.

## Kronika polityczna.

Główna Rada ukraińskiej Socjalno - Demokratycznej Partii wystosowała list otwarty do generalnego delegata p. Galeckiego w sprawie aresztowania przez władze wojskowe sekretarza partii Iwana Kwasnyca i przywiezienia go ze Lwowa do Warszawy. Rada Główna podkreśla, że tow. Kwasnyca, jako cywilny, winien być pociągnięty do odpowiedzialności przez sąd cywilny i, że delegat generalny obiecał, iż Kwasnyca będzie wydany sądom cywilnym, dotychczas jednak w ciągu 2 ch tygodni obietnicy swej nie dotrzymał.

Centralny białoruski Komitet Narodowy zwrócił się do społeczeństwa polskiego z listem otwartym w sprawie zawieszenia przez ministra spraw wewnętrznych dziennika białoruskiego „Bielaruskaje Slovo“. C. Komitet Białoruski twierdzi, że pismo to dażyło do porozumienia i zgodnego współżycia z Polską, i że zerwany jakichś stosunków z bolszewikami są oparte na niesprawdzonych denuncjacjach.

W odpowiedzi na przesłaną do Rosji przez Rząd polski żywność dla jeńców polskich, rząd sowiecki przysłał do Polski dla jeńców rosyjskich dwa wagony żywności i wagon ubrań.

Attolico, wysoki komisarz m. Gdańska, przesłał na ręce min. Sapieha, w związku ze swym pobytem w Warszawie, depeszę treści następującej:

„Głęboko wzruszony pańskim uprzejmem życiem, uważam sobie za obowiązek ponownie najszczerze i najżywsze podziękowanie. Attolico“

Według informacji konsulatu polskiego w Montrealu, władze kanadyjskie przy rewindykacji pozostałych pod sekwestrem spadków wywalczeni obcych zmarłych w Kanadzie,

wymagają obecnie zaświadczeń, stwierdzających polską przynależność petentów, a załatwianych przez angielski konsulat w Warszawie. Koszta legalizacji w konsulacie angielskim wynoszą 5 szylingów po kursie bieżącym.

Na odczyt referentki objazdowej Zw. Soc. polskich w Ameryce, tow. Heleny Dłuskiej, wygłoszonej w New Bedford Mass, St. Zjednoczone, przyjęto następującą uchwałę:

„My, Polacy, zamieszkali w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zebrani na odczyt dnia 19 listopada 1920 r. w New Bedford, Mass, protestujemy przeciwko wszelkim próbom wrogów Polski przyłączenia Górnego Śląska do Niemiec. Rozumiemy, iż ludzkość daleką jest jeszcze od wymierzenia bezwzględnej sprawiedliwości silnym i słabym narodom. Fakt jednak gwałtu nad ludnością polską na Górnym Śląsku i chęć przyłączenia tej odwiecznie polskiej i bogatej ziemi do Niemiec — jest zbyt krzywdzący niesprawiedliwym.“

Wierzmy, że sprawiedliwości stanie się zadość i przyrzekamy naszą możliwą pomoc dla braci Ślązaków w ich ciężkiej walce o prawo przynależności narodowej.“

Powyższa rezolucja została przyjęta jednogłośnie na odczyt ob. Heleny Dłuskiej w dniu powyżej zaznaczonym.

(—) E. Szubda, przewodn. wiecu.

Polsko - Amerykański dzielnictwo klub. i jeszcze kilkanaście podpisów przedstawicieli różnych kół.

Zapowiedziana przez ministra skarbu Steczkowskiego redukcja urzędów państwowych rozpoczęła się już w samym ministerstwie skarbu, w którym zniesiono dotąd pięć urzędów, a mianowicie: 1) urząd emerytalny, 2) urząd eksportu drzewa, 3) urząd propagandy pożyczki państwowej, 4) dyrekcję monopolu spirytusowego i 5) biuro druków. Zniesienie urzędów tych pociągnęło za sobą zwolnienie 80 pracowników państwowych. Tylko nieznaną liczbę sił lepiej wykwalifikowanych przydzielono do innych urzędów. Dalsza redukcja urzędów jest w toku, ustalenie zaś wewnętrznej organizacji po skupieniu poszczególnych części ministerstwa w lokalach gmachów przy ul. Rymarskiej, doprowadzi do nowej redukcji dotychczasowej ilości niższego personelu ministerstwa. (E. E.).

## Chłasnienia.

### O Senacie.

(Sonety „tragiczne“).

#### I.

„Senat... Małe, złożone z pięciu liter, słowo!...“  
A przecież, jak w ognisku, w niem się zestrzeliły  
Wszystkie ciemne, kołtuńskie, „rozwojowe“  
sily,  
Te, co „jedynie dzisiaj czują narodowo“!...

Senat... Dubanowicza duch już jest „opiły“  
Tem słowem — tak niem biedną Komisję  
sejmową  
„Piłował“, w „interwallach“, bracie, „to i owo“  
Przekasując w bufecie, by pokrzepić siły!...

„Senat... Dziś tysiąc księży odprawia objęta,  
Żeby Bóg konstytucję dał Polsce „z Senatem“!...  
Ja sam muszę od rana „rypać“ dziś na Wolę“).

Na mszę, z tą, której „zmysły“ oddałem w niewolę,  
Żeby, niby „Jan Boży“, „kulparków“ antenat,  
Modlić się „całem sercem“, mój „Robbie“, o Senat!...

#### II.

„Ha!... Jeśli „arcybyczy“ ksiądz Teodorowicz  
Jest „Polską“... jeśli „Polska“ ta tylko w Senacie,  
Upatruje swe „szczęście“, to i pocóż, bracie,  
„Burzyć eden“, ach, który „wyśnił“ Dubanowicz

Wraz z Kotulą w komisji, na „ende-piernacie“?...  
A więc nie od Swarzędza“ aż do Baranowicz,  
„Lani“ nam to, o co „arcy“, ksiądz Teodorowicz,  
Może zasyla modły dziś w złotym ornatcie!...

„Jeżeli bez „kołtuno-dubano-Senatu“  
Polska dzisiaj „nie może pokazać się światu“,  
Piłsudski „nie ma po co jeździć do Paryża“, —

To niechajże już prędzej ten „eden“ się zbliża,  
Odbierając nam wszystkim z „ende-szczęścia“  
mowę,  
A żeby osiąść... w Tworach“), pod Pruszkowem!...

Wacław Wolski.

1) Jaka szkoda, że nie z „czterech“! (Przyp. zecera).

2) Bagatel! (Przyp. tegoż).

3) Mała, zapadła miejscina w Korfancji (w rodzaju Chorzel, Chrzanowa i t. p.).

4) A nie w soborze na Saskim placu, jak „demonicznie“ projektuje Zysław. (Przypisek autora).

## Z blizka i z daleka.

### Śłużba Samarytania.

Jest w Stanach Zjednoczonych fundacja Rockefellera.

Rockefeller był to handlarz amerykański, trochę złodziej, trochę bandyta, trochę genialny spekulant. Zamował się różnymi rzeczami, dorobił się na naftie milionów, później i miliardów. Gdy był już bardzo bogatym człowiekiem, zaczął pieniądze lokować w fundacjach. Poradził się uczonych i zapatrzony na współzawodników w rozbójach i w filantropii — zaczął fundować wielkie instytucje dla walki z chorobami na całym świecie. Fundacja ta posiada dziś miliard franków szwajcarskich (nie przeliczamy tego kapitału na markę polską). Zakładała przed wojną stacje obserwacyjne dla tępienia chorób w okolicach podzwrotnikowych, utrzymywała szkołę medyczną w Chinach. Po wojnie postanowiła zabnąć się do tępienia chorób w Europie. Nie chce zakładać w Europie specjalnych szkół i instytucji. Chce korzystać z już istniejących szkół i instytucji. Dlatego wysłała przedstawiciela swojego pułkownika Russell'a do Europy. I rozpoczęła swoją działalność na gruncie starego świata od tego, że dla zakładów medycznych dawnej Austrii w Wiedniu, Gracu i Innsbrucku przeznaczyła sześćdziesiąt tysięcy dolarów (to znaczy 42 miliony koron) w celu zaopatrzenia laboratoriów tych uczelni medycznych w odpowiednie optyczne i chirurgiczne przyrządy i kosztowne dziś nad wszelką cenę preparaty chemiczne...

Może p. Russell i do naszych zajrzy uniwersytetów? Może i nasze odwiedzi instytucje? Może zauważy, że u nas miejsca niema w laboratoriach? że setki studentów u nas nie mogą pracować w laboratorium pana Bądyńskiego „dla braku miejsca“. Może wpłynie na zbudowanie nowego laboratorium? Może pomoże rozszerzyć dzisiejsze? Może przekona pana Bądyńskiego, że student ma obowiązek korzystania z nauki, ale ma i prawo do nauki, prawo przyrodzone do miejsca w laboratorium? Pan Bądyński uznaje obowiązki studenta bez zastrzeżeń, ale o prawach studenta do nauki, do pomocy naukowych mówi z uśmiechem. „Jak będzie miejsce, to Pan się zapisze. Trzeba czekać!“. Czy p. Bądyński czekał w Zurychu czy w Bernie na łaskę profesora. Nikt mu tam nie odmawiał nauki, ani miejsca w laboratorium, nikt go tam nie odpychał, a przeciwnie wszyscy profesorowie, asystenci, laboranci by-

li na jego usługach. Prawda: to było laboratorium stanowiące własność chłamów szwajcarskich, maszary i serowarów, a na czele tego laboratorium stał człowiek, nie tylko uczony, ale i człowiek tej miary, co Marconi Nenccki.

O ile pułkownik Russell przyjedzie do Warszawy, nie zaprowadzimy go do p. Bądyńskiego. Ale o ileby bardzo prosił o zwiedzenie tego prawdziwego przybytku wolnej pracy naukowej dla Prawdy i Szczęścia ludzkości — ci wszyscy przez pana Bądyńskiego nieprzyjęci, odsunięci i zniechęceni do nauki i do badania — powitają p. Russella: „Morituri te salutant! Chcieliśmy się uczyć, ale p. Bądyński uważa, że możemy poczekać“. Amerykanin będzie musiał długo myśleć, zanim zrozumie, czego chce ta młodzież, która zamiast w laboratorium, stoi w korytarzu i zamast pracować, błąka albo stara się o posadę w ministerstwie zdrowia. W Ameryce bowiem czyni się wszystko, aby ludzi do nauki zapędzić. Lapią ludzi z ulicy, od dziecka, od małego dziecka. Zapędzają do biblioteki publicznej, gdzie bibliotekarki pokazują obrazki, opowiadają bajeczki, uczą czytać. W szóstym roku życia dziecko wędruje do szkoły. I szkół tych jest tak wiele, że związek nauczycieli szkół powszechnych liczy tam czterysta tysięcy członków! Każde dziecko, wstępując do szkoły, może uczyć się dalej w szkole, którą my w starym świecie nazywamy średnią. Państwo dba, prosi i zachęca, zmusza poprostu do korzystania ze szkoły. I fundacja Rockefellera wysłała do Europy przedstawicieli swoich, aby pomogli organizować tę naukę tam, gdzie los nie sprzyja jej rozwojowi.

Wielkim jest powołanie nauczyciela. Ono całe utkane z ofiary i miłości. Nie jest nauczycielem, kto nie kocha Prawdy, kto nie kocha Człowieka. Co za błogosławieństwo móc szukać Prawdy i znajdować Prawdę w społeczeństwie, w którym dziewięciu na dziesięciu ludzi szuka tylko kawałka chleba i nie ma siły, aby unieść głowę w górę ku rozświeconemu od gwiazd wiekistych niebu! „Chodźcie do mnie, głodni, a nakarmię was!“. Chodźcie do mnie, a podzielę się z wami wszystkim, com zdobył, com poznał, com pełne jest serce moje. Otworzę przed wami Sezam tajemnic, wskażę drogę Poznania, ciężką, znużającą, po piargach górskich ku szczytom wiodącą. Wespół tych, co się błąkać będą, niepełni, pomogę, zachęcę. To mój obowiązek. Obowiązek wybranego z pośród tysięcy i tysięcy...“

Pan Bądyński mógłby być Samarytaninem. Pan Russell jest Samarytaninem.

Henryk Bezmanski.

## Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

### MINISTER SAPIEHA O SPRAWIE GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Berlin, 26 stycznia. (E. E.). Przedstawiciel „Telegraphen Union“ uzyskał wywiad z min. Sapieha w sprawie Górnego Śląska. P. Sapieha podkreślił przede wszystkim w swojej odpowiedzi niewątpliwie polski charakter Górnego Śląska. Nawet ludność miast, która zapomniała, jakby się zdawało, o swojej polskości, budzi się obecnie rozumiejąc, że warunki swobodnego rozwoju Górnego Śląska istnieją tylko w połączeniu z państwem polskim. Plebiscyt będzie tylko ostatecznym przypieczętowaniem i stwierdzeniem obecnej woli ludności za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. Dlatego też cała Polska z ufną oczekuje na rezultat plebiscytu, który o ile będzie przeprowadzony w sposób dający gwarancję, że stanowi on wyraz rzeczywistej woli mieszkańców kraju, musi wypaść pomyślnie dla Polski. W danym wypadku zresztą zasady samostanowienia ludności o sobie danego terytorium, stanowiąc jedną z podstaw traktatu wersalskiego oparte są na względach natury geograficznej i gospodarczej. Górny Śląsk stanowi klin wrzynający się w terytorium państwa polskiego, w obecnych jego granicach stanowiący z Polską jedną całość geograficzną.

Również i gospodarczo Górny Śląsk stanowi naturalne uzupełnienie organizmu państwowego Polski i zyska przez przyłączenie do Polski możliwość nowego rozwoju gospodarczego. Już przed wojną 40 proc. zapotrzebowania węgla Polski w obecnych jej granicach pokrywane było przez Górny Śląsk; Polska i kraje na wschód od niej położone stanowiły główne rynki zbytu dla śląskiej produkcji przemysłowej, której warunki stały się coraz cięższe w związku z państwem Niemieckim wobec rosnącej konkurencji zachodnich okręgów przemysłowych, znacznie lepiej komunikacyjnych i gospodarczo syntnowanych. Zrozumieli to dobrze przemysłowcy górnośląscy, podkreślając w czasie wojny, gdy Polska okupowana była przez wojska niemieckie, konieczność przyłączenia zachodniej części Kongresówki do Rzeszy, jako Hinterlandu, niezbędnego dla rozwoju przemysłu górnośląskiego. Dodać należy, że Polska stanowić może również źródło rudy żelaznej dla Górnego Śląska oraz drzewa dla kopalń. Obecnie w skład państwa polskiego wchodzące terytoria były głównymi do-

stawcami środków żywności dla okręgów przemysłowo-górniczych Górnego Śląska. Z drugiej strony stwierdzić należy, że wbrew częstokroć ze strony niemieckiej wysuwany twierdzeniu, Niemcy nawet bez Górnego Śląska, z którego w każdym razie będą mieli zapewniiony znaczny kontyngent węgla, będą w stanie rozwijać się ekonomicznie i wywiązać się ze swych zobowiązań względem Ententy.

Dla Polski natomiast Górny Śląsk stanowić będzie najcenniejszą dzielnicę, ze względu na jego wysoki rozwój przemysłowy, dzielnicę, otoczoną specjalną pieczołowitością rządu, która, jak tego dowodzi już uchwalona autonomia województwa Górnośląskiego, uwzględniając w szerokiej mierze odrębność kulturalną i gospodarczą G. Śląska, daje mu możliwość samodzielnego kształtowania, dalszego jego rozwoju.

### „TIMES“ O UKŁADZIE POLSKO-NIEM.

London, 26 stycznia. (E. E.). „Times“ utrzymuje, iż pomiędzy rządem polskim a niemieckim, za współdziałaniem komisji międzysojuszniczej, nastąpił układ, na mocy którego obydwie państwa zobowiązują się przeciwdziałać wybuchowi wszelkich zaburzeń na Górnym Śląsku, oraz nie utrudniać sobie wzajemnie propagandy na terytorium plebiscytowym.

### GŁOSOWANIE STREFAMI?

Bytom, 26 stycznia. (E. E.). „Oberschlesische Zeitung“ donosi z Berlina, iż wśród aliantów daje się zauważyć tendencja do zastosowania systemu głosowania strefami w czasie plebiscytu.

### PRZYJAZD EMIGRANTÓW NA G. ŚLĄSK.

Bytom, 26 stycznia. (E. E.). „Oberschlesische Zeitung“ donosi z Frankfurtu nad Menem, że poczynione są już wszelkie przygotowania dla przewozu emigrantów górnośląskich. W tym celu Śląsk dostarczy 200 pociągów nadzwyczajnych. Na wszystkich dworcach śląskich będą urządzone stacje żywnościowe i sanitarne. Wszystkie szkoły i lokale publiczne we Wrocławiu będą zamienione na hotele dla emigrantów.

### KONTRABANDA BRONI DLA NIEMCÓW

Rytm, 26 stycznia. (E. E.). Policja plebiscytowa zatrzymała na dworcu w Katowicach dwie skrzynie. Po otwarciu ich okazało się, że w jednej znajdowało się 50 granatów, a w drugiej paki gumowe. Skrzynie te były wysłane pod adresem dwóch Niemców, mieszkających w Katowicach.



Nabożeństwo żałobne za

ś. † p.

## Kazimierza Małynicza

st. ul. 7-go Pułku ułanów, b. st. ul. 1 Pułku ułanów Gali, maturzy-  
sty szkoły państwowej dla b. wojskowych, poległego śmiercią walecznych  
pod Cyncowem w d. 16 sierpnia ub. r. w dwudziestym roku życia i pochowanego na  
cmentarzu wojakowym w Trawniskach z. Lubelskiej.

Odbędzie się w piątek 28 stycznia r. b. w kościele Zbawiciela przed wielkim  
ołtarzem o godz. 9-ej rano, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych  
pogrzebeni w bólu głębokim, lecz pochylający czoło przed Jego czynem

Rodzice, brat i siostra.

## Rokowania pokojowe w Rydze.

NOVA NOTA JOFFE DO WICEMINISTRA  
DĄBSKIEGO (?)

Ryga, 26 stycznia.

(E. E.). Agencja telegraficzna „Dona“ do-  
nosi, iż Joffe zwrócił się do prezesa delegacji  
polskiej w Rydze, Dąbskiego, z notą w spra-  
wie wyroku śmierci wydanego przez sądy pol-  
skie na 9 żołnierzy narodowości niemieckiej,  
należących do armii czerwonej. Joffe powołu-  
je się na konwencję haską i utrzymuje, iż rząd  
sowiecki traktował zawsze jeńców polskich na  
równi z innymi narodowościami, zgodnie z  
prawem międzynarodowym.

## Konferencja paryska.

SPRAWA WILENSZCZYZNY. — SPRAWY  
ROSYJSKIE I NIEMIECKIE.

Paryż, 26 stycznia.

Konferencja premierów odbyła  
pierwsze posiedzenie dnia 25 stycznia pomię-  
dzy godz. 11-ą a 1-ą po południu.

W kołach politycznych panuje przekonanie,  
iż Anglia wymagać będzie wycofania  
wojsk generała Żeligowskiego z Włn w celu  
usunięcia wszelkiego pretekstu do ofensywy  
ze strony bolszewickiej.

W sprawie stosunków z Rosją sowiecką  
konferencja ma się wstrzymać z wydaniem o-  
pinii aż do czasu wyjaśnienia sytuacji, t. j. czy  
w Moskwie zwyciężyła prądy pokojowe, czy też  
militarystyczne. Konferencja zatwierdziła ko-  
munikat urzędowy i przyjęła do wiadomości  
sprawozdanie rzeczoznawców sprzymierzo-  
nych, między innymi p. Barthou, ministra woj-  
ny w sprawie rozbrojenia Niemiec. Marszałek  
Foch złożył raport w sprawie sankcji wyma-  
ganych od Niemiec w razie niewypelnienia  
przez nie w oznaczonym terminie zobowiązań  
dotyczących rozbrojenia. General angielski  
Hingham wygłosił sprawozdanie w kwestji  
niszczenia niemieckiego materiału wojennego,  
pozem gen. Nollet oświadczył, iż to co Niem-  
cy uczynili w tym kierunku, nie jest wystar-  
czające. W sprawie rozbrojenia nie powzięto  
żadnej decyzji. Konferencja poleciła mar-  
szalkowi Fochowi objęcie przewodnictwa na  
zebraniu międzysojuszniczej rady wojennej,  
która omówiliby kroki, jakie należałoby przed-  
sięwziąć w celu rozbrojenia Niemiec. Opinia  
rady będzie zakomunikowana dnia 27 stycz-  
nia konferencji premierów, która powzięnie o-  
stateczną decyzję. Tymczasem konferencja  
zajmować się będzie sprawą udzielenia pomo-  
cy Austrii, oraz kwestją grecką i turecką. Spra-  
wa węgla oraz rozbrojenia będzie rozpatrywa-  
na na ostatnich posiedzeniach konferencji.

## Pokoje oświadczenia.

Helsingfors, 26 stycznia.

(E. E.). Rząd sowiecki wydał komunikat  
urzędowy, stwierdzający, iż Rosja nie ma za-  
miaru rozpoczynać na własną ofensywę. Rząd  
zwrócił się również do Rumunii, Łotwy i Esto-  
nii z notą, w której zaznacza, iż niema żadnych  
wrogich zamiarów względem tych państw. Ko-  
munikat ten głosi, że delegacja rosyjska w Ry-  
dze oświadczyła delegacji polskiej, iż sowieci  
pragną również utrzymania pokoju z Polską,  
i nie żywią względem niej zamiarów wrogich.

## Rząd sowiecki zauważa podstępem o możliwości wojny

Helsingfors, 26 stycznia.

(E. E.). Stacja iskrowa moskiewska pod  
tytułem „Duszy Igarstwa“ rozsyła depezę na-  
stępującą: „Rząd niemiecki pod pretekstem  
możliwości nowej wojny rosyjsko - polskiej i  
napadu Rosji na Niemcy — zwrócił się do  
sprzymierzonych z prośbą o zezwolenie zacho-  
wania artylerji fortecznej i utrzymania nadal  
koniecznej liczby wojsk. Przedstawiciel nasz  
w Niemczech, Kupp, oświadczył urzędowo, że  
rząd sowiecki wszelkimi środkami dąży do  
pokoju i ma podstawę do przypuszczenia, iż  
rząd polski ma podobne zamiary.“

## Rozłam wśród niezależnych socjalistów gdańskich.

Gdańsk, 26 stycznia.

(E. E.). W partji socjalistów niezależnych  
nastąpił rozłam. Na zebraniu delegatów uchwa-

lono 75 głosami przeciwko 9 przyłączenie  
gdańskiej partji niezależnej do trzeciej mię-  
dzynarodówki i niemieckiej partji komuni-  
stycznej. Kilk delegatów z posłem Maurem na  
czele głosowało przeciw tej uchwał. Dotych-  
czasowy organ niezależnych „Das Freie Volk“  
zamienił się już na organ partji komunistycz-  
nej.

## Przesilenie gospodarcze.

BEZROBOTNI W SZWAJCARJI.

Frankfurt, 26 stycznia.

(E. E.). Liczba bezrobotnych w Szwajcarii  
wzrasta z dniem każdym. Według wiadomości  
ze źródeł dobrze poinformowanych, liczba ich  
wynosi z górą 65 tysięcy.

## Wiadomości telegraficzne

— Dotychczasowy komisarz Gdańska, dr. Atto-  
lico, opuścił Gdańsk. Gen. Hacking objął już urzę-  
dowanie. Zatarg gen. Hackinga o oddanie mu na  
biura i mieszkanie gmachu przeznaczanego na ob-  
radę parlamentu gdańskiego, trwa w dalszym ciągu.

— Następcą Koppa w Berlinie ma być miano-  
wany przedstawiciel Sowietów w Pradze Hilerson.

— W wyniku rokowań między Włochami a  
Czechosłowacją część portu w Trjeście ma być za-  
rezerwowana na przeciąg 2-eh lat do użytku Czech.

## Cenzura redakcji polskich.

Po rewizji w księgarniach, cenzura za-  
trzymała pisma socjalistyczne i komunistycz-  
ne, prenumerowane przez redakcje. Między  
innymi zatrzymano „Humanité“, przeznaczoną  
dla naszej redakcji.

A uczyniono to bezprawnie, albowiem re-  
dakcje mają prawo korzystać z wszelkich  
pism, wszelkich kierunków politycznych.

Zapewniamy przytem szanowną cenzurę,  
że jesteśmy bardziej zahartowani wobec ar-  
tykacji komunistycznej, aniżeli być może niejeden  
z urzędników cenzury.

Pocóż więc ta niedorzeczna kuratela?

## Rejestracja poszkodowanych w b. wojsku rosyjskim

Polska, obejmująca dawną część składową b.  
państwa rosyjskiego, uprawniona jest do żądania od  
Niemiec na mocy aneksu I do art. 232 traktatu wer-  
sańskiego, zwrotu wynagrodzenia dla wojskowych  
ofiary wojny, dla rannych, chorych i inwalidów, oraz  
osób przez poprzednio wspomniane ofiary wojny  
materiałnie wspomnianych. Wysokość odszkodowa-  
nia zostanie obliczona według kapitalizowanej war-  
tości tych rent w dniu uprawnienia się trak-  
tatu, a to na podstawie obowiązujących w tym ter-  
minie taryf francuskich.

Dla otrzymania tego odszkodowania nieodzow-  
na jest rejestracja inwalidów, rodzin ofiar wojny  
i t. p., która, jak dotąd, pomimo starań sekcji opie-  
ki M. S. Wojsk., wyłaje słabe wyniki.

W sprawie tej przed kilku dniami odbyła się  
konferencja w Wydz. VI M. S. Wojsk., na której  
pulk. Litwinowski i kap. Wąsowicz przedstawili  
szczegóły dotyczące rejestracji i prosili prasę o po-  
parcie w akcji o doniesienie znaczeniu nie tylko dla  
poszkodowanych, ale i dla całego państwa, które  
zdobędzie znaczne fundusze w walucie zagranicznej.

Rejestracji podlegają oficerowie, szeregowi,  
lekarze, urzędnicy wojskowi, osoby zmobilizowane,  
które pracowały na obronę państwa rosyjskiego, ro-  
botnicy cywilni ministerjum wojny i marynarki, o-  
raz osoby należące do (męskiego i żeńskiego) per-  
sonelu służby zdrowia i do formacji wojskowych,  
czasowych lub pomocniczych, związanych ze służbą  
zdrowia — o ile te osoby: 1) odniosły rany na służ-  
bie wojskowej lub z powodu służby w czasie wojny  
światowej i 2) doznały uszkodzenia na zdrowiu przez  
nabycie choroby lub pogorszenie stanu zdrowia,  
wynikłe wskutek trudów, niebezpieczeństw, względ-  
nie nieszczęśliwych wypadków na służbie lub z po-  
wodu służby.

Ponadto rejestracji podlegają rodziny po po-  
przednio wymienionych b. wojskowych, które z po-  
wodu wojny utraciły swych żywicieli, a to: 1) wdó-  
wy po zabitych na wojnie, zmarłych w niewoli, albo  
z powodu nieszczęśliwych wypadków lub też  
trudów wojennych, 2) dzieci po tych ofiarach woj-  
ny, i 3) w razie braku bliźszej rodziny, ojcowie i  
matki, względnie przybrani rodzice, jakoteż dziad-  
kowie i babki ofiar wojny.

Ponieważ dotychczasowy przebieg rejestracji

nie jest zadowalający, minister spraw wojskowych  
zaznaczył dodatkową rejestrację. Poszkodowani (in-  
walidzi i t. p.) winni się natychmiast, a w każdym  
razie przed dniem 13 lutego r. b., zgłaszać w mia-  
stach do magistratów, a na wsi do urzędów gmin-  
nych, gdzie otrzymają odpowiednie formularze, po któ-  
rych wypełnieniu i poświadczeniu staną na prze-  
gląd wojskowo - lekarski. Rodziny otrzymują prze-  
znaczone dla nich formularze również w magistra-

## Ruch robotniczy.

W Polsce.

### Z życia partji.

Baczność Pruszków! Oddział Pruszkowski P. P.  
S. urządza 29 stycznia w sobotę o godz. 6 wiecz., w  
sali „Sina“ obchód uroczysty ku uczczeniu bojowni-  
ków 1 Proletariatu, walczących o wolność, którzy  
zginęli na stokach cytadei. Następnie będzie ode-  
grana sztuka p. t. „X Pawilon“. O liczne przybycie  
uprasza Komitet.

Szkola agitatorów P. P. S. Dalszej o godz. 7 w.  
w lokalu O. K. R. odbędzie się następny wykład  
tow. L. Zaremby „Historja Socjalizmu“.

Wszyscy słuchacze proszeni są o punktualne  
przybycie.

Wieczornica, Warszawski Wydział Kultur.-Ośw.  
P. P. S. urządza w niedzielę d. 30 b. m. w lokalu  
O. K. R. (Aleje Jerolimskie 56) wieczornicę. Część  
koncertowa rozpocznie się o godz. 7 wiecz. następ-  
nie tańce do godz. 8 w nocy.

Bilety w cenie mk. 60 dla członków oraz 80 dla  
wprowadzonych gości — są do nabycia (od piątku)  
w O. K. R.

Kolejowa organizacja P. P. S. W czwartek, d. 27  
b. m. o godz. 5 w lokalu przy ul. Al. Jerolimskie  
Nr. 56 odbędzie się egzekutywa Kolejowej organi-  
zacji P. P. S.

Dzielnica Mokotowska. We czwartek, dnia 27  
b. m. o godz. 5 w lokalu przy ul. Bagatela 12a, od-  
będzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Moko-  
towskiej.

Dzielnica Wola-Czyste. W piątek, d. 28 b. m.  
o godz. 7 w lokalu przy ul. Wolskiej 44, odbędzie  
się ogólne zebranie członków dzielnicy Wola-Czyste  
na którym tow. R. Jaworowski wygłosi odczyt na  
temat „Rewolucja francuska w roku 1848“.

Dzielnica Powiśle. W piątek dnia 28 b. m. o g.  
7 w lokalu przy ul. Solec 68 odbędzie się dalszy  
ciąg Konferencji P. P. S. dzielnicy Powiśla. Porzą-  
dek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności Ko-  
mitetu, 2) Wybory nowego Komitetu, 3) Wolne  
wnioski.

Dzielnica Jerolimiska. W piątek dnia 28 b. m.  
o godz. 7 w lokalu przy ul. Chłodnej 41, odbędzie  
się posiedzenie Komitetu dzielnicy Jerolimskiej.

Dzielnica Praska. W piątek, dnia 28 b. m. o g.  
7 w lokalu przy ul. Kępczej 15, posiedzenie Komite-  
tu dzielnicy Praskiej.

Tramwajowa organizacja P. P. S. W piątek, d.  
28 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Aleje Jerolim-  
skie 56, odbędzie się ogólne zebranie Tramwajo-  
wej organizacji P. P. S.

Dzielnica Mokotowska. W piątek dnia 28 b. m.  
o g. 5 w lokalu przy ul. Bagatela 12a odbędzie się  
ogólne zebranie członków dzielnicy Powiśla.

Dzielnica N-Brudno. W piątek dnia 28 b. m. o  
godz. 4 w lokalu przy ul. Budowlanej róg Białole-  
skiej odbędzie się zebranie.

Dzielnica Powązki. W piątek 28 b. m. o g. 7 w  
lokalu przy ul. Okopowej 30 m. 16 odbędzie się o-  
gólne zebranie członków dzielnicy Powązki.

## Ruch zawodowy.

ZAPOWIEDZ STRAJKU POWSZECHNEGO  
W ŁODZI DLA POPARCIA TRAMWAJARZY.

(Telefonem z Łodzi).

Trwający od dwóch tygodni strajk na ko-  
lejkach dojazdowych wywołał żywe porusze-  
nie wśród robotników łódzkich. W poniedziałek  
odbyło się posiedzenie reprezentantów  
wszystkich związków zawodowych, poświęco-  
ne sprawie przeciagającego się strajku. Dele-  
gaci związków w liczbie 355, reprezentujący  
158.000 zorganizowanych robotników, uchwalili  
rezolucję, w której stwierdzają, że usunięcie  
sekretnarza Związku kol. tow. Rychtera przez  
dyr. kolejek dojazdowych Gerlicza, przeciwko  
któremu wytoczono szereg zarzutów o naduży-  
cie służbowe, jak również odmowa zarządu  
przyjęcia tow. R. napowrót do pracy, — jest  
zamachem na prawa robotnicze i prowokacją  
ze strony Zarządu kolejek. W razie niezata-  
wienia zatargu w najbliższym czasie zebrani  
uchwalili poprzeć pracowników kolejek straj-  
kiem powszechnym.

Na posiedzeniu obecni byli również przed-  
stawiciele robotników gazowni, elektrowni,  
kolei państwowych, handlowców.

Wezwał do delegatów wszystkich Związków,  
na którym wybrano delegację, która udaje się  
do Warszawy do klubów P. P. S. i N. P. R. o  
interwencję u rządu. Uchwalono również wy-  
dać odezwę do robotników Zagłębia i Warsza-  
wy o poparcie robotników łódzkich. O ile de-  
legacja wróci bez widoków na załatwienie za-

tach, względnie urzędach gminnych, gdzie też skła-  
dają z powrotem te formularze po ich wypełnieniu.  
Równocześnie zarządzono rejestrację w powiatach  
wschodnich, oraz osób, pełniących służbę w wojsku  
polskiem. O bliższych szczegółach rejestracji infor-  
mują wspomniane poprzednio urzędy, afisze i t. p.  
W Warszawie, Łodzi i Lublinie odniesiono się po-  
nadto do rządów domów, by przeprowadzili spisy  
osób poszkodowanych.

targu, wszyscy robotnicy łódzcy natychmiast  
rozpoczynają strajk.

Wczoraj oddziały saperów wojskowych  
przystąpiły do pracy przygotowawczej na ko-  
lejkach. Redakcja „Dziennika Robotniczego“  
zwróciła się z zapytaniem do komeudy mia-  
sta — odpowiadano, że władze wojskowe nie  
o tem nie wiedzą. Czyżby p. Gerlicz wynajął  
sobie na własną rękę łamstrajków wojsko-  
wych?

ZW. ROB. PRZEM. SPOŻYWCZEGO.

Listy czwarte

Do Ministerjum Pracy i Wydziału Zaopatry-  
wania.

Sekretariat Głównego Zarządu Centr. Zw.  
Rob. Przemysłu Spożywczego zwraca się pu-  
blicznie do wyżej wymienionych instytucji, by  
nawązwały z powrotem pertraktacje, przerwa-  
ne z Sekcją Piekarzy Zw. Rob. Przemysłu Spo-  
żywczego w początkach stycznia, które miały  
być nawiązane z powrotem w pierwszej poło-  
wie b. m.

W razie dalszego odwiekania pertraktacji,  
piekarze przystąpią do strajku w poniedziałek  
dnia 30 stycznia r. b.

Za Zarząd Główny

Przewodniczący: Morawski.

Uchwała wiecu dozorców domowych. „Zebrani  
na wiecu dozorców domowa obu związków przyjmują  
do wiadomości i zgadzają się na warunki pracy,  
przyjęte na ostatnim posiedzeniu przedstawicieli  
dozorców i właścicieli nieruchomości w Min. Pracy  
i Op. Społ., wyrażając zaufanie delegacji oraz upo-  
ważniając ją do przeprowadzenia dalszych pertrak-  
tacji.

Ze strajku szoferów. W myśl uchwały walnego  
zebrania i komitetu strajkowego z dnia 25 sty-  
cznia, zezwolono na kursowanie w nadzwyczajnych  
wypłatkach po jednym samochodzie instytucjom:  
Kasie Chorych i Wydziałowi Epidemiicznemu Miejskiemu.

Walne zebranie odbędzie się dziś o godz. 6 w.  
w lokalu własnym.

Strajk w przemyśle włókiennym w Warszawie.  
Od poniedziałku, d. 21 b. m. trwa strajk w Warsza-  
wie w fabrykach trykotarskich i szwalniach. Try-  
kotarze żądają 100 proc. podwyżki do piątych zasad-  
niczej, szwalnie także 100 proc., pracownicy w  
szwalniach 50 proc., wszelka pomoc 50 proc. Strajk  
ten prowadzi Związek zaw. Rob. i Robotnicze prze-  
mysłu włókiennego w Polsce, oddział warszawski.

Związek Zaw. Pracowników Przemysłu Metal-  
owego zawiadamia członków, że walne zebranie od-  
będzie się w sobotę, d. 29 b. m. o godz. 7 wiecz. w  
lokalu związku, Czackiego 5. Na porządku dzien-  
nym: Wybór zarządu i akcja o poprawę bytu

Baczność Robotnicy Robotnicy Ziemi! Wydawa-  
nie deputatów za październik robotnikom z listy  
październikowej rozpocznie się w czwartek d. 27  
b. m. w lokalu przy ul. Aleje Jerolimskie 56 od  
9 — 1 i od 4 — 6.

Związek otrzymał pewną ilość garniturów i  
palt, które sprzedaje członkom po bardzo niskiej  
cenie. Ilość niewielka. zgłaszać się niezwłocznie.

Klub Robotniczy dzielnicy Mokotowskiej. Dnia  
27 b. m. we czwartek, o godz. 7 wiecz. w lokalu  
własnym, Bagatela 12a — odbędzie się zebranie  
zarządu. Na porządku dziennym sprawa regulam-  
nu oraz rozpoczęcia lekcji i pogadanek.

Prosimy tow. członków zarządu o stawienie się.  
Sekretariat czynny w poniedziałki od 5 — 7 wiecz.

## Ruch współdzielczy.

Do wszystkich Stowarzyszeń członków Związku Ro-  
botniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych.

Szanowni Towarzysze!

W myśl życzenia Konferencji gospodarczej kie-  
rowników handlowych stowarzyszeń, odbyłej w paź-  
dzierniku roku ubiegłego i w celu utrzymania na-  
dal ścisłego kontaktu ze Stowarzyszeniami, wyjaś-  
nienia zapotrzebowania i ustalenia polityki handlo-  
wej Związku na najbliższe miesiące, Komitet Na-  
czelny zwołuje na dzień 6 lutego r. b., w niedzielę,  
nawet gospodarczą z następującym porządkiem  
dziennym:

1. Sprawozdanie Wydz. Handlowego Związku.  
2. Plan działalności gospodarczej Związku na  
najbliższe miesiące.

3. Wolne wnioski.  
Zarząd każdego Stowarzyszenia deleguje na na-  
rodę kierownika Stowarzyszenia, względnie gospo-  
darza lub aprowizatora, który winien przywieźć ze  
sobą odpowiednie upoważnienie.

Narada odbędzie się w lokalu Związku Robo-  
tniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, Warszawa,  
Wolska 44. Początek o godz. 10 rano.

(—) St. Tor.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdziel-  
czych w Warszawie.



## Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolarzy Stan. Zjedn. 840 — 815, kanadyjskie 640 — 620, franki francuskie 60.50 — 59.50, marki niemieckie 14.60 — 14, marki fińskie 26 — 25, ruble (500) 520 — 525.

### Panika na czarnej giełdzie.

Na warszawskiej czarnej giełdzie daje się zauważyć w ciągu ostatnich kilku dni charakterystyczne zjawisko. Waluty zagraniczne, szczególnie dolary i marki, spadają z olbrzymią szybkością. Onegdaj kurs czarnej giełdy był nawet niższy, niż oficjalnej. Wczoraj dolary za które płacono już ok. 1,000 marek, spadły do 815 w sprzedaży i 840 w kupnie. Funt sterlingów w ciągu czterech dni spadły o 600 punktów. Tendencja zniżkowa nie ustaje.

Pod wpływem tej tendencji na giełdzie spadły kursy niektórych akcji.

## CYRK, St. Mroczkowski (ul. Ordynacka)

Dziś, 3 w. Gwóźdź programu: „Płatni samobójcy” — sensacyjne widowisko i reszta nadzwyczajnych atrakcji oraz B.M.-B.M. w nowym programie śmiechu.

## Kronika.

### KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Wysokie ciśnienie nad Europą południową, niskie nad Norwegią i oceanem Łódzki.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy). Pochmurno, opady, odwilż, wiatry z kierunków zachodnich.

Uwagi z dnia 26 stycznia 1921 roku. Pogodę zmienną doby ubiegłej cechowały: wzrost zachmurzenia w całej Europie Zachodniej, Polsce i Skandynawii, oraz obniżenie temperatury w tej części Europy, z wyjątkiem Niemiec, Francji, Holandii i Danii. O godz. 7 rana, wczoraj dość ciepło było we Francji i Belgii (około + 7°); w Niemczech temperatura wahała się około 0°; w Polsce był mróz (4 — 6 stopni poniżej zera), w Szwajcarii i Austrii temperatura wahała się około — 4°. W Polsce przeważały wiatry południowe słabe. Śnieg drobny padał w Gdańsku, większy w Poznaniu.

W Warszawie temperatura najwyższa — 1° 8, najniższa — 5° 8.

W sprawie zatrutych chlebem. Okręgowy Urząd Zdrowia (Ratusz, pokój Nr. 33) podejmuje do wiadomości:

1-o W 9 nadesłanych próbkach chleba kartkowanego analiza Państwowego Zakładu do badania żywności stwierdziła obecność zanieczyszczonych lub zepsutych płatków ziemniaczanych, czasami chleb bardzo posłodzony, często chorobę żegluzowania. Według orzeczenia Państwowego Zakładu, chleb nadesłany przeważnie nie nadawał się do spożycia i mógł spowodować nawet szkodliwe następstwa dla zdrowia.

Sprawa została skierowana do pana Prokuratora przy sądzie Okręgowym z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia i pociągnięcia do odpowiedzialności kierownika Wydziału Zaopatrywania, kontrolerów piekarni i innych osób, których wina będzie ustalona.

2-o W nadesłanych próbkach chleba pozakartkowego stwierdzono:

a) w dwóch wypadkach domieszkę węgla brunatnego. Mąka była podobno przywieziona przez szmuglerów z Cieszanowa. Piekarnię opiekowano. Dochodzenie prowadzi policja. Sprawę skierowano do pana Prokuratora.

b) w innych wypadkach stwierdzono w chlebie rozmaite ciała obce, np. gwóźdź, szmatę i t. d. Te sprawy zostały skierowane do pana Komisarza Rządu o ukaranie drogą administracyjną. Wyroki, jakie w tej sprawie zapadną, będą podane do wiadomości.

Okręgowy Urząd Zdrowia zwrócił się do pana Komisarza Rządu z prośbą o wydanie rozporządzenia, zabraniającego sprzedaży chleba, na którym niema firmy piekarni, w której został wypieczony. Pożądaniem jest, aby osoby, które będą przynosiły Urzędowi próbki złego chleba, załączały i nalepkę z firmą piekarni.

Komunikacja z Toruniem. Pociąg pospieszny bezpośredniej komunikacji Nr. 403, odchodzący z Warszawy Główniej o godzinie 20.00 do Gdańska, stale jest przepełniony przez podróżnych, jadących do stacji Łowicz, Kutno, Włocławek, Aleksandrów i Toruń, ze szkołą dla podróżnych komunikacji dalszej poza Toruń, gdy tymczasem w następnym pociągu, pospiesznym Nr. 401, odchodzącym z Warszawy Główniej o godz. 21.20 do Poznania, również w kierunku na Toruń, jest duża ilość miejsc niezajętych, wobec czego Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie uprzejmie prosi pp. podróżnych, jadących za biletami pospiesznymi do stacji położonych bliżej Torunia o korzystanie wyłącznie z pociągu pospiesznego Nr. 401, wychodzącego z Warszawy Główniej o godz. 21.20.

Wskazywanie drogi w telegramach zagranicznych. W zagranicznej taryfie telegraficznej (Dz. U. M. P. i T. Nr. 1 z r. 1921) dla telegramów do Francji wskazano dwie drogi: a) przez Pragę-Paryż i b) przez Niemcy, zaś dla Wielkiej Brytanii trzy drogi: a) przez Niemcy, b) Czechosłowację-Francję, i c) Austrię-Szwajcarię.

W myśl art. XLI regulaminu międzynarodowego nadawcy telegramu przysługują prawo wysłać telegram jedną z wymienionych dróg, o ile uiszcza przysługującą opłatę taryfową. Poleca się przeto urzędom, ażeby w telegramach do Francji i Wielkiej Brytanii wymieniali w nagłówku telegramu zawsze drogę, jeżeli nadawca tego nie zamieścił, np. via Allemagne, via Tchechoslovaquie-France i t. d.

W telegramach zauropejskich z wyjątkiem telegramów do krajów należących do obrotu europejskiego (Algier, Azory, Feroe, Maroko, Maurytania, Senegal, Trypolita, Tunis, Wyspy Kanaryjskie) należy w nagłówku telegramu również wymienić zawsze drogę a mianowicie:

- 1) do Afryki i Azji — via Eastern;
- 2) do Ameryki północnej, środkowej i Indji Zachodnich (patrz „Taryfa zagr.” Ameryka poz. 1, 2, 3) via Anglo lub Western Union;
- 3) do Ameryki południowej — via Madeira;
- 4) do Oceanji:

a) Farning Fidji, Nowe Hebridy, Norfolk, Samoa i Tonga — via Pacific;

b) Hawaj, Midway — via San Francisco;

c) inne kraje i wyspy Oceanji — via Eastern.

Chleb. Wskutek niedostatecznego dozwołu mąki wczoraj znowu musiano zawiesić pracę w powojskich piekarniach. Prawidłowe zaopatrywanie składnic w chleb kartkowy zależne będzie od unormowania dozwołu mąki.

Z Rady miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady odbędzie się w dniu 27-ym stycznia r. b. (czwartek) o godzinie 7-jej wieczorem w sali posiedzeń Rady.

B. członków Związków Demokratycznych Akademickiej młodzieży Polskiej w Rosji, uprasza się o przybycie w ciągu najbliższych dni celem zasięgnięcia informacji, do Sekretariatu Organizacji młodzieży Postępowej-Niepodległościowej „Filarecja”, Kruca 39 (filia administracji „Narodu”) od godz. 6 do 7 wiecz., do p. Gralińskiego.

Komitet Kasy im. Mianowskiego podaje do wiadomości, że na posiedzeniu w dniu 15 stycznia r. b. przyznana została z zapisu Z. Piłkiewicza nagroda w kwocie mk. 2105 redakcji czasopisma „Język Polski” z roku 1919, w osobach redaktorów pp. Losia, Nitscha, Rozwadowskiego i Paulisza.

### ODCZYTY I ZEBRANIA.

Odczyt. We czwartek, dnia 27 stycznia o godz. 8 wiecz. w wielkiej sali T-wa Hygienicznego przy ul. Karowej 31, Polski Związek Odrodzenia urządza wieczór odczytowy „Polska wobec palącej sprawy wychowania młodego pokolenia” w szczególności o bezpiecznych szkołach pracy na wsi w projekcie prelegenta, prof. E. Świecimskiego. Słowo wstępne wypowieć pp. dr. T. Konczyński i W. Odnowski. Wstęp 20 mk. Bilety wcześniej są do nabycia w księgarniach: 1) Perzyńskiego i Niklewicza — Nowy Świat 21, 2) Gebethnera i Wolfa — Sienkiewicza 9. Cały dochód na plebiscyt Górno-Sląski.

Narada w sprawie kooperatywy. Dziś o godz. 4 po południu odbędzie się w Dyrekcji Wydziału Zaopatrywania (Rymarska Nr. 3 II piętro) narada w sprawie przydziału towarów dla kooperatywy. Na naradę tę proszone są kooperatywy delegować swych przedstawicieli.

Wykłady historii sztuki dla szkół. W czwartek, 27 b. m. o g. 7 i pół wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak.-Przedm. 66) prof. W. Trojanowski wygłosi dla młodzieży szkół żeńskich i męskich, ilustrowany przezroczami, odczyt o sztuce Babilonu, Asyrii, Fenicji i Persji. Pozostałe bilety nabywać można w szkole, Polna 30, tel. 140-53, i w dzień odczytu w Muzeum, o godz. 6 wiecz.

### WYPADKI.

(m). Przyginięciony przez samochód. W bramie domu Nr. 26 przy ul. Szerokiej, wyjeżdżający samochód ciężarowy, wojskowy ze składów węgla, młeczących się w tymże domu, przewrócił do ściany 14-letniego Mieczysława Ulańskiego (Szeroka Nr. 95). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne ciężkie połamienie i przewrócił chłopca w stanie groźnym do szpitala Przemienienia Pańskiego. Numeru samochodu nie można było ustalić, gdyż szofer zbiegł.

(m). Zbrodnia samochodowa. Na ul. Chłodnej, w pobliżu Żelaznej samochód wojskowy przejechał wachmistrza żandarmerii, Eugenjusza Stanczyka (Senna 30), którego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Ujazdowskiego. Samochód zbiegł.

(m). Postrzelenie jeńcy bolszewickiego. Dozorca ogrodu wyższej szkoły ogrodniczej przy ul. Rakowieckiej Nr. 4 postrzelił z rewolweru w udo łaguna Parysowa, jeńcy bolszewickiego z lotniska mokrówskiego, który wraz z innymi jeńcami kradł ziemniaki z kopca, należące do tejże szkoły. Rannego jeńcę przewiozło Pogotowie do szpitala Ujazdowskiego.

(m). Obława policyjna. W nocy z 22 na 23 b. m. policja dokonała sprawdzenia domów Nr. 25 i 27 przy ul. Karłowickiej, gdzie zamieszkuje podejrzane osoby, przyczem aresztowano ogółem 23 osoby, podejrzane ze względów bezpieczeństwa publicznego, w tem cztery osoby poszukiwane przez sądy oraz bandytę. Osadzono ich chwilowo w areszcie przy urzędzie śledczym.

(m). Podstępna kradzież. Zofia Bigos ze Spiza stojąc przed konsultantem amerykańskim w Alejach Jerozolimskich, zostana zważona do kradki schodowej w domu Nr. 6 przy ul. Kasieckiej przez jakąś kobietę, która obiecała jej wzięcie wyrobień biletu na przejazd okrętem do Ameryki. W sieni powyższego domu stał już jakiś mężczyzna, który przyjął od Zofii Bigos 12,000 kuponów czeskich i 4,000 mk. dając jej w zamian, zamiast biletu, zwyciężny papier. Gdy emigrantka zdołała sposzarczyć się, że padła ofiarą oszustwa, złodziejska para ułotniła się.

## Z sądów.

A wszystko to dla miłego grosza.

Ciągająca się od lat kilku i znana w szerokiej kołach naszego społeczeństwa sprawa braci F., na

reszcie, po kilkakrotnem odroczeniu, znalazła swoje rozwiązanie.

Antoni i Jan F. — rodzeni bracia — synowie znanego w Warszawie bogatego przemysłowca i obywatela, prowadzą po śmierci ojca spór spadkowy, trwający niespełna lat 10. Pomiędzy braćmi wytworzyła się wanka nieprzejednana, prawdziwie na śmierć i życie. Oba bracia w największym stopniu wytworzyli wizerunek gorydzącego się człowieka, uderzających w drzwieże straszy honoru obywatela.

Brat Antoni, widząc dobrobyt brata Jana, a niedzę i gwałtowność dzieci, wyrzucił z siebie myśl o nieopłaconie wpisu, którego listowne na wypłacenie mu należności (przed ukoniecznieniem sporów cywilnych), i otrzymał zapowiedzi kilkunastu lub kilkudziesięciomarkowe. Obarzony Antoni zaczynał pisać listy coraz ostrzejsze, przypominając, że Jan nie spełnił zleceń megozyszyka ojca, że narodził i zazywa całe postępowanie brata „Jolrow-skim”, „malwersacją” i t. p.

Sąd sprawa karowa, wytoczona przez Jana F. o oszczerstwa i obelgi.

Sąd pokoju 12 okręgu st. m. Warszawy, uznając listy za obelgiwe, skazuje Antoniego F. na miesiąc więzienia; przyczem Sąd w motywach swych wskazuje, że sam oskarżony powołuje się na ciągły stan pomieszczenia swego, który nie pozwala mu odczuć znaczenia wypowiedzianych słów; że kara winna być surowa, ponieważ Antoni F. raz już był skazany za oszczerstwo i obelgi względem brata Jana za 3 miesiące aresztu, z zawieszeniem kary na rok, że wyrok ten został zatwierdzony przez Instancję apelacyjną i że pomimo to, przed upływem roku, Antoni F. dopuścił się tego samego wykroczenia względem tejże osoby.

W skardze apelacyjnej skazany dowodzi, że oburzenie moralne brata z powodu pokrzywdzenia — to nie jest zła wola; że raczej odczuwał się tu głos brata-moralizatora, że takie stanowisko moralizatorskie, ponieważ zarzeczno-odporne, do brata-winowajcy, — nie jest karygodne, że źródło rozważań i ilości tkwi w przeciągnięciu (w niemieckich sądach) sprawy spadkowej, że zresztą Antoni F. nie jest prawnikiem, a więc słowo naprz. malwersacja użyte było w znaczeniu wybiegu, wykreta. Tak ten wyraz rozumieją ludzie, nie znający odnośni pojęć prawnych.

Na propozycję sędziego przewodniczącego w 2-jej instancji, Chwałkowskiego, by sprawę załatwić polubownie, Jan F. zgadza się, o ile oskarżony złoży 5000 mk. na rzecz żołnierza polskiego, lecz A. F. odmawia tej propozycji.

Ponowiona propozycja, zgody oskarżony jest skłonny przyjąć o ile Jan F. cofnie złożone do sprawy cywilnej świadectwo lekarza — psychiatry, iż Antoni F. jest umysłowo chory.

Jan F. odmawia i wtedy Sąd przystępuje do wyroku.

Sąd, zmieniając wyrok I instancji, skazuje Antoniego F. na 2 tygodnie aresztu.

## Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Madame Butterfly”.

Teatr Rozmaitości. Dziś dramat Rostand „Orle”.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Powrót”, komedia Fiersa i Cruicetta.

Teatr Reduta gra dziś dramat Zeromskiego „Po nad śnieg”.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Kłód”.

Teatr Nowości. Dziś „Ewa”, jutro „Sybilla”.

W sobotę premiera oryginalnej operetki: „Czarna mundur”.

Teatr Powszechny gra dziś i jutro Pawła Kosińskiego „Zły duch”.

### POKWITOWANIA.

Na plebiscyt Górno-Sląski.

Od woźnych i ochotców z Wydziału Zaopatrywania mk. 472.

Związek kelnerów mk. 4812.

E. K. mk. 1000.

Na spaloną wieś „Siwki” pow. Radzyńskiego.

Tow. Jan Rembowski mk. 100.

Józef Litauer, b. ochotnik — szereg. I batalionu 48 pp. strz. kres. (który wieś spalił) mk. 150.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Zamiast kwiatów na trumnie dr. Marii Retyńskiej J. Kuroczyka w Brześciu Litewskim mk. 500.

## MILJONÓWKI DARMO

może otrzymać każdy, kto nabywa praktyczny wynalazek, **atrament w pastylkach**, dający 80 procent oszczędności. Z jednej pastylki otrzymuje się kalamarz dobrego atramentu. Wszystkie kolory. Sprzedaż wyłącznie hurtowa.

## Dom Handlowy JOZEF NITECKI

Warszawa, Marszałkowska 63, telefon 244-16.

Reprezentantom i agentom rabat.

UWAGA! W celu spopularyzowania tego niezwykłego wynalazku, a jednocześnie poparcia skarbu Państwa, fabryka postanowiła udzielać bezpłatnie „Miljonówkę” do każdego pięćsetnego pudełka przez cały czas produkcji. Osoby, którym przypadnie „Miljonówka” proszone są o podanie swego nazwiska i adresu. Zadać wszędzie.

### Ukazała się książka

— Zygmunta Kisielewskiego —

## Siostra Marja

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w księgarni Robotniczej — Wspólna 17. Telefon 229-70.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.

### Wyszedł drugi numer

## „Głosu Kobiet”

obejmujący sprawozdanie ze Zjazdu Kobiet P.P.S. w Krakowie. Do nabycia w Administracji „Robotnika” Warecka Nr. 7. Cena pojed. numeru 10 mk.

### Dr. M. Tuchendler

b. lekarz polikl. prof. Lessera Choroby wener. i skorne (wiosnow) niemiec piciowa 10 — 12 i 4-7. Królewska 27, m. 1. Telefon 14-27. 6735

### Dr. Leszczyński

Marszałkowska 142, telef. 127-25. B. ordynator klin. szp. św. Łazarza Choroby wener. skory i muczo-piciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

### Dr. med. Wita Lebnitzi

chor. wen. skorne i wiosow, kosmetyka, kobiety i dzieci. Marszałkowska 148, tel. 113-76.

### Roczniki „Naprzodu”

od roku 1908 oprawno są do sprzedania. 7844 Wiadomość w biurze ogłoszeń

### Feliks Statiera

Kraków, Grodzka 13.

### OGŁOSZENIA DROBNE.

A) ODTĄCZNI siubne złote, srebrne, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reperacje tanio i dobrze. Stary znany zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, sklep.

JO SZCZEPANIA obrus na 24 osoby za 7000 mk. Wiadomość w Administracji „Robotnika” od 9 do 3, Warecka 7.

Jeden pokój z kuchnią w okolicy Chłodnej poszukuje ewentualnie zamienne dwa pokoje z kuchnią na 4 — 5 pokoi z kuchnią dopłace. Chłodna 36, m. 10, telef. 18-40.

200 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści” Złota 16.

Handlowe roczne, półroczne prof. Sekulowicz, informacja udziału, apisy przyjmuje sekretariat kursów codziennie, Żorawia 42.

Kupuje zęby sztuczne, używane plac do 95 marek zęb. Kruca 42—10. Uwaga! Mieszkania 10.

Maszyny do pisania używane różnego systemu, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute. 7083

materialów na ubrania sprzedaję po cenach przystępnych. Niecała 7, m. 14, wprost bramy. Mieczysław Ciepiński.

Ogrodnik młody, kawaler, energiczny, giczy, znający się na warzywnictwie, kwaciarstwie i pszczelnictwie, z kilkunastu praktyką zagranicą poszukuje posady od zaraz A. Folman, Dobra Na 53, m. 53.

Okulary, binokle, prezerwatywy, wy. pazy raptulowe, noże oilette. Najtańsze do w. uworzu. Jerozolimska 47. 7085

Portret z fotografii. Olejny malarz rek 50, kredkowy 200. Sienna 18 Platek.

Prosi w to samo miejsce na niedzielę p. Janinę, Zdzisław de Pad.

Ostojnicy zajmujący się wyszukiwaniem wojennych lokali zecuka zgłoszili się Chłodna 36, m. 9, tel. 108-40.

Redaktor naczelny: dr. E. Perł.